Nr 90. Kraków, Piątek 20 Kwietnia 1906. Rok XX

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Zapowiedzi rekonstrukcyi gabinetu Gautscha.

Z Wiednia donoszą, że prezes Koła polskiego otrzymał od br. Gautscha zaproszenie na konferencyę, która odbyć się ma dzisiaj.

Mamy więc widocznie do czynienia z akcyą, zdążającą do porozumienia się rządu ze stronnictwami parlamentarnemi, celem załatwienia najważniejszych spraw państwa. Należy zaś do nich nietylko reforma wyborcza, lecz i te „konieczności państwowe“, które spoczywały dotąd pod nawałą przesilenia węgierskiego. Obecnie, gdy przesilenie to zostało zażegnane, podniosły się i stanęły na porządku dziennym sprawy, o których można było do niedawna nie wiedzieć. Należą do nich w pierwszym rzędzie: ugoda z Węgrami i kredyty wojskowe. Wobec tego znalazł się br. Gautsch w konieczności szukania poparcia u stronnictw parlamentarnych. Wielce znamiennemi są pod tym względem następujące wywody głównego organu czeskiego, „Narod. Listów“:

„Nietylko Koło polskie — pisze ten dziennik — ale także cztery inne duże stronnictwa są bar. Gautschowi stanowczo przeciwne, między temi obie grupy wielkiej własności. Za sobą, jak się zdaje, nie ma on nikogo oprócz katolickiego centrum. Interes nietylko gabinetu, ale i państwa wymaga, aby rząd ułożył się ze stronnictwami. Bar. Gautsch nie tai się z tem, iż nie życzy sobie widzieć Czechów nadal w wyczekującej opozycyi. Chce on, aby wzięli czynny udział w pracach Rady państwa. To zamyśla osiągnąć przez parlamentarną większość, na której zbudowaćby mógł parlamentarny gabinet.

„Mamy wrażenie — piszą „Narodni Listy“ — że takie próby będą wkrótce podjęte i że sytuacya dla czeskiej delegacyi jest korzystną. Wnet znajdzie się dla niej sposobność odegrania takiej roli w parlamencie i w państwie, jakiej Czesi jeszcze nigdy nie odegrali. Oby tylko sposobność nas nie minęła. Mamy wrażenie, że czeska delegacya znajduje się w położeniu, wymagającem wielkiej rozwagi i poczucia odpowiedzialności“.

Mimowoli, wobec takiej argumentacyi organu czeskiego, wyłania się analogiczna kwestya dla Koła polskiego. Oczywiście będzie ono także, jako silny klub parlamentarny, powołane [illegible] „współdziałania“ z rządem. Jest ono wprawdzie w położeniu od klubu czeskiego o tyle odmiennem, że ten oświadczył się za powszechnem głosowaniem, podczas gdy Koło polskie inną powzięło w dniu 5 marca uchwałę, a inne zdradzało w Izbie poselskiej intencye — mimo to jednak ma Koło polskie wszelką możność, a nawet obowiązek, przystąpić obecnie do pertraktacyj z rządem.

Pertraktacye te zdążać będą — jak to z wywodów „Narodnich Listów“ niechybnie wynika — do t. zw. „parlamentaryzacyi gabinetu“, a więc do rekonstrukcyi obecnego gabinetu w duchu większości parlamentarnej. Jeżeli tedy akcya bar. Gautscha się powiedzie, to wstąpiliby do jego gabinetu przedstawiciele wybitniejszych klubów Izby poselskiej. Rekonstrukcya taka nie napotkałaby na fizyczne niejako trudności z tego powodu, że gabinet obecny uważać można niejako za prowizoryczny, bo urzędniczy, pozbawiony politycznego charakteru. Ustąpienie więc jego członków nikogoby nie dziwiło. Natomiast utworzenie nowego, parlamentarnego gabinetu, odpowiadałoby powszechnie uznanym formom reprezentacyjnego systemu państw konstytucyjnych.

Zachodzi tylko obawa, aby bar. Gautsch nie tworzył nowego gabinetu specyalnie dla konieczności państwowych, z pominięciem, lub usuwaniem na plan dalszy, reformy wyborczej. Za pierwszy warunek wstąpienia mężów politycznych do jego gabinetu uważamy, w obecnej sytuacyi, aby zgodzili się imieniem własnem i swoich klubów, na zasadę projektu reformy wyborczej Gautscha. Przeciwnicy jej zasad powinni być wykluczeni od udziału w rządzie, którego zadaniem najważniejszem jest i pozostać musi: przeprowadzenie reformy wyborczej.

Przedstawiciel Koła polskiego nie miałby zatem zamkniętych podwoi do utworzyć się mającego, parlamentarnego gabinetu, zważywszy, że Koło polskie w rezolucyi swojej z 5 marca oświadczyło się za reformą wyborczą w duchu powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Ponieważ kwestya „iunctim“ z autonomią krajową nie była jednogłośnie uchwaloną w Kole, a druga kwestya sporna, powiększenie liczby mandatów poselskich z Galicyi, nieprzepartych nie nastręcza trudności i może być, przy dobrych chęciach ze strony rządu, w duchu naszych sprawiedliwych żądań załatwioną, przeto wśród tych warunków udział Koła polskiego w nowym gabinecie uważaćby należało, ze stanowiska form parlamentarnych, za rzecz naturalną i nawet konieczną.

Opinia „Narodnich Listów“ zdaje się wskazywać, że Czesi dążyć będą także do silnego ze swej strony zastępstwa w nowym, zrekonstruowanym gabinecie. Brak w nim równoważnego ze strony polskiej zastępstwa, mógłby szkodliwie odbić się na interesach naszego kraju. Za takie zastępstwo jednak żadną miarą nie uważamy ministerstwa dla Galicyi, spoczywającego obecnie w ręku dra Piętaka. Ministerstwo to jest przedewszystkiem wyrazem pewnego, stałego ze strony polskiej stanu posiadania w każdorazowym gabinecie; powtóre spoczywa ono obecnie w ręku, naszem zdaniem, najbardziej ku temu powołanem.

Dr Piętak jest bowiem pod względem politycznym przedstawicielem nie większości konserwatywnej Koła polskiego, lecz jego demokratycznej mniejszości, i reprezentuje od początku zasadę tej reformy wyborczej, jaką wniósł i przeprowadzić ma gabinet Gautscha. Zmiana osobista więc na tem stanowisku nie byłaby wyrazem tego politycznego momentu, jaki przynieść ma „parlamentaryzacya“ gabinetu. Nadto zaś, jeżeli wchodzi w grę udział Koła polskiego w rządzie, to nie może on być jednostronnym i ograniczać się do konserwatysty, skoro przestało być tajemnicą, że pod względem politycznym istnieją w Kole polskiem dwie silnie zarysowane frakcye: konserwatywna i demokratyczna. Przy „parlamentaryzacyi“ gabinetu możliwy więc byłby udział Koła w nowym rządzie poza tem, ministeryalnem, — że się tak wyrazimy, — stanem jego posiadania, którego wyrazem jest ministerstwo galicyjskie w rękach dra Piętaka.

Zastrzegamy się jednak z naciskiem, że za główne zadanie przedstawicieli Koła polskiego w „parlamentarnym“ gabinecie uważać musimy, wśród wszelkich okoliczności, nie uchwalenie „konieczności państwowych“ — lecz przeprowadzenie reformy wyborczej w duchu zasad projektu Gautscha.

Ruch wyborczy na Węgrzech.

Po objęciu rządów przez koalicyę opozycyjną, gdy cały niemal naród węgierski powitał przywrócenie zgody z koroną z wielkiem zadowoleniem, przypuszczano, że nowe wybory do Sejmu węgierskiego odbędą się wszędzie, — z wyjątkiem okręgów, gdzie istnieją silniejsze organizacye innych narodowości lub socyalistyczne — zupełnie spokojnie, niemal bez walki. Zdawało się przecie, że do walki partyjnej na razie nie ma najmniejszego powodu. Nowy gabinet składa się z przedstawicieli wszystkich niemal stronnictw, społeczeństwo węgierskie zgodziło się na kompromis, zawarty przez nich z koroną, komitet koalicyi oświadczył, że wszędzie postawi ponownie kandydatów, którzy zasiadali w poprzednim, rozwiązanym Sejmie, że nie będzie zwalczał nawet najnowszych „secesyonistów“, członków grupy Banffyego; stronnictwo liberalne przestało istnieć, a tych jego członków, którzy nie zrezygnowali z dalszego udziału w życiu politycznem, na pozór nie dzielą dziś zasadnicze różnice poglądów i dążności od stronników koalicyi. Nowy gabinet ma w dodatku tylko zadanie przywrócenia normalnych, prawnych stosunków na Węgrzech, a tego pragną wszyscy. O cóż więc walczyćby miano przy obecnych wyborach?

Mimo to wybory te, jak dziś już przewidzieć można, nie obędą się bez walki, w niektórych okręgach nawet bardzo zaciętej. Z ostatnich doniesień dowiadujemy się, że znaczna liczba kandydatów, zamianowanych ponownie przez centralne komitety wyborcze w Budapeszcie, tym razem nie znalazła uznania ze strony wyborców. Wchodzą przytem w grę rozmaite motywy, osobiste, natury lokalnej, lecz także polityczne. Gwałtowna niemal walka o kandydaturę powstała między [illegible] w piątym okręgu budapeszteńskim, w Leopoldstadzie. Na wieść, że dotychczasowy reprezentant tego okręgu, [illegible] kupiec Paweł Sandor, zrzygnował z dalszego poselstwa, postawiono tam na życzenie rządu kandydaturę sekretarza stanu w ministerstwie handlu, Szterenyego. Lecz wieść o rezygnacyi Sandora okazała się mylną. Przyjął on z rąk licznych swoich zwolenników w tym okręgu kandydaturę ponownie i dziś wyborcy podzielili się tam na dwa obozy. Kandydaturę Szterenyego popiera gorąco minister handlu Kossuth; za kandydaturą Sandora oświadczyło się na odbytem onegdaj zgromadzeniu przeszło 1200 wyborców, którzy po zgromadzeniu w demonstracyjnym pochodzie odprowadzili swego kandydata do jego mieszkania. Nadmienić zaś wypada, że Sandor kandyduje jako „dziki“, że na razie nie chce się przyłączyć do żadnego z istniejących stronnictw.

Jeżeli zaś już w wielu czysto madziarskich okręgach ruch wyborczy zapowiada się dziś nie tak spokojnie, jak z początku przewidywano, to w okręgach tak zw. „narodowości“ walka przybierze charakter niezwykle ostry, nawet może groźny. Rumuni i Słowacy rozwijają bardzo energiczną agitacyę, a mają wszelki powód, aby przy wyborach przeprowadzić jak największą liczbę swoich kandydatów. Ze strony obecnego „wielkiego gabinetu narodowego“ grozi im bowiem jeszcze gwałtowniejsza polityka madziaryzacyi, niż ta, którą uprawiały dotychczas liberalne rządy. W kilku miejscowościach komitatów rumuńskich przyszło już do poważnych demonstracyj przeciw Węgrom. W Velenyes w komitacie Biharskim studenci rumuńscy przeciągali ulicami z okrzykami: „Precz z Węgrami!“ — a postawieni tam kandydaci rumuńscy odebrali od wyborców przysięgę, iż tylko na Rumunów głosować będą. Odezwa do wyborców, wydana przez komitet wykonawczy rumuńskiej partyi narodowej, stwierdza nasamprzód, że główny postulat programu Rumunów, żądanie powszechnego równego prawa wyborczego nareszcie odniosło zupełne zwycięstwo, gdyż przeszedł do programu rządowego i ma być rychło zrealizowany. Należy więc wybierać tylko kandydatów, którzy bezwzględnie dążyć będą do zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Gdyby zaś rząd usiłował ograniczyć je na niekorzyść innych narodowości, byłby to policzek, wymierzony idei wolności, sprawiedliwości i równouprawnienia wszystkich obywateli. W walce o sprawiedliwe prawo wyborcze — czytamy dalej w tej odezwie — Rumuni mogą się spodziewać gorącego poparcia ze strony Słowaków i Serbów.

Komitet rumuński postawił swoich narodowych kandydatów w 45 okręgach. W Budapeszcie przewidują już, że „narodowości“, które w przeszłym Sejmie reprezentowane były tylko przez 10 posłów, zdołają tym razem przeprowadzić znacznie większą liczbę swoich kandydatów.

Do walki z rządem wystąpiło także stronnictwo socyalnodemokratyczne, które postawiło dotychczas 120 kandydatów. — Oświadcza ono w swoich odezwach, że nie wierzy, iżby obecny gabinet uczciwie i bezstronnie zamierzał przeprowadzić projekt powszechnego równego prawa głosowania. Widocznie też w celu rozproszenia obaw i podejrzeń po stronie socyalno-demokratycznej wszyscy ministrowie w swoich mowach programowych z naciskiem zaznaczają, że zaprowadzenie powszechnego głosowania będzie jednem z głównych zadań rządu.

Dr Weckerle zaznaczył wczoraj w przemowie swej do deputacyi miasta Temeszwaru, która przybyła ofiarować mu mandat poselski, że naród nie zniesie dłużej obecnego sposobu wybierania posłów. Potrzeba przeprowadzić reformę wyborczą w duchu demokratycznym przy przestrzeganiu węgierskiej idei narodowej. Wszystkie powołane czynniki, a zwłaszcza klasa robotnicza powinna otrzymać prawo wyborcze, które będzie powszechne, dla każdego przystępne i wykonywane w możliwie małych okręgach.

O tem atoli, że nowe prawo ma być równem dla wszystkich, Weckerle nie wspomniał, i to zapewne powiększy tylko jeszcze podejrzliwość socyalnej demokracyi i skłoni ją do tem energiczniejszych wysiłków przy wyborach.

Wobec wszystkich tych objawów zdaje się być rzeczą pewną, że nowy Sejm będzie miał jednak fizyognomię w niemałej mierze inną, niż Sejm poprzedni.

Marzenia pruskiego prokuratora.

W znanem, poważnem (!) niemieckiem piśmie prawniczo fachowem „Deutsche Juristenzeitung“ zamieścił starszy prokurator pruski z Gniezna, niejaki Langer, rozprawę, żądającą uzupełnienia, względnie obostrzenia prawa karnego. Rozprawa ta uderza taką średniowieczną... „oryginalnością“, że godzi się zapoznać Czytelników naszych obszerniej z jej treścią.

Pan prokurator Langer uważa obecny system kar za niewystarczający i pragnie wznowić cały szereg kar z czasów średniowiecznych, zmodernizowanych nieco i zastosowanych do obecnych stosunków. Kara śmierci, kara więzienia, pieniężne kary — nie wystarczają mu, puszcza więc wodze fantazyi swej, pragnąc „umoralnić“ społeczność wymiarem kar nowych. Na pierwszem miejscu stawia pręgierz, winowajca atoli niema być przykutym do kamiennego słupa przed ratuszem, jak w wiekach średnich bywało, lecz osadzonym w okratowanej, oszklonej i ogrzanej celi, w której nie byłby wystawiany na zmienne wpływy atmosfery, w której dalej mógłby i wygodnie siedzieć a w niedzielę odpoczywać. Dalej proponuje p. prokurator ubieranie skazanych na kary w błazeńskie szaty i oprowadzanie ich pieszo lub na ośle po ulicach miasta; jako obostrzenie tej kary owieszanie ich dzwonkami, chorągiewkami ze stosownemi napisami i t. d.; pragnie również przywrócenia zanurzania w wodę, jako kary i t. p. Autor sądzi, że kary takie „wielkiem uznaniem(!)“ cieszyłyby się pomiędzy ludem a wpływ ich byłby nader umoralniający.

Z daleko ostrzejszym projektem występuje p. prokurator wobec prasy. Życzy on sobie, aby [illegible], kto w prasie dopuści się obmowy, lub [illegible] fakta nieprawdziwe o osobie trzeciej lub [illegible]ucyi — karanym był odebraniem mu [illegible] obywatelskich. Razi go przytem [illegible]ie nazwa „odjęcia praw obywatelskich“ [illegible]agnąłby zastąpić ją innem wyrażeniem.

Prz[illegible]enie kary cielesnej uważa za [illegible] — [illegible] deport[illegible] za granice kraju.

Artykuł pomieniony zawiera jeszcze cały szereg drobniejszych kar, nad któremi rozwodzić się nie będziemy, które jednak są wszystkie w podobnym, jak powyższe, rodzaju.

Zastanowić się należy, co ten prokurator pruski zamyślał osiągnąć swoim artykułem? Czyżby miał sądzić, że ciała prawodawcze zgodzą się na t[illegible] propozycye i uchwalą odnośne prawo? [illegible]y. Sądzimy raczej, że chciał zwrócić na [illegible] uwagę kół, lubujących się w „ekscentrycz[illegible]ach“, i oryginalnemi swemi pomysłami uto[illegible] sobie drogę do wyższej karyery. Inaczej trudno wytłomaczyć sobie cel podobnych pomysłów zawodowego prawnika, a zamieszczenie ich w fachowej prawniczej gazecie wyklucza wszelki żart, o któryby można prokuratora posądzić.

T. Konczyński

Nad głębiami.

9 (Ciąg dalszy.)

— Nie. Musisz pan wysłuchać wszystkiego. Wzięłam to szczęście. To był człowiek, któremu tylko podobały się moje wdzięki, człowiek, który nic nie wiedział, co to jest bić się przez życie. Mnie nie pozwalał pracować, bo się tego wstydził. Utrzymać zaś mnie, matkę i siostrę było mu za ciężko. Uciekłam od niego ze swojemi. Odszukał mnie, kazał wracać. Zaklęłam go na wszystko, aby nas zostawił swojemu losowi. Nie ustąpił. Poczęło się piekło codziennych walk o chleb, o wstyd i znowu o wstyd i znowu o chleb. Powiedziałam matce, że musimy uciekać i że nigdy już nie wrócimy do niego. Chciałam zostać miejsce nauczycielki ludowej w jakim zapadłym kącie. Przyrzeczono mi tę posadę. Szczęście uśmiechnęło mi się znowu. Kiedy wróciłam do domu, znalazłam dwa trupy, matkę i najmłodszą siostrzyczkę. Matka otruła ją i siebie, aby mnie usunąć się z drogi, mnie, która kochałam je do szaleństwa. On jednak powinien był czuć się szczęśliwym. Ale to dziwny był człowiek. Wziął sobie to do serca, wmówił w siebie, że to przez niego się stało i tak mi ginął w oczach — wstydził się ludzi, nazwiska swojego — ginął mi w oczach i poszedł za niemi. Zostałam sama, wolna — mój Boże — jaka wolna!

Drżały jej wargi. Była blada jak płótno.

Szepnęła:

— Może teraz zadeklamuje mi pan co wesołego.

August spojrzał na nią z rozpaczą.

* *
*

Przez cały wieczór błąkał się po polach. Z miejsca na miejsce przeganiała go gorączka, która paliła mu serce. Co chwila, jak ćma leciał myślami do płonącej lampy bezlitośnej refleksyi i z jękiem kurczył się znowu. Rany paliły go...

Czasem stawał na skraju poręby lub nad potokiem i chciał krzyczeć, że krzywda dzieje się na świecie, krzywda wołająca o pomstę do nieba. On jest syty, on ma majątek, on może od bólu i od wściekłości swojej uciekać z jednego końca Europy na drugi, on jeżeli cierpi, to tylko przez zbytek swoboty, przez nadmiar wrażliwości, przez chorobliwość fantazyi — ale inni? Ci inni cierpią całkiem inaczej, cierpią do bólu kości i aż do wrzenia krwi serdecznej.

— Natalia! — ile słów, tyle cierpienia.

— A on? ile słów, tyle czczego uniesienia i patosu.

— Czyż może być podlejszy kontrast — myślał — jak nas dwoje? Czem ja jestem obok niej? Całą zewnętrznością człowiekiem wyższym niej — ale w istocie rzeczy wychuchanym zlepkiem nerwów, któryby potargał się na strzępy, przeżywszy jedną setną część tego, co ona przeżyła.

Rozkosz wyszydzenia siebie samego i unicestwienia opanowała go do szczętu. Z nienawiścią przypominał sobie, jak tu po tych samych polach chodził przed dwoma miesiącami z pogodą sytego Epikurejczyka, który na każdą zawiłość życia miał cynicznie filozoficzną odpowiedź i który z poza parawanu przyjemnych wrażeń wydawał sądy o ludzkości, bo nazywał ludzkością garść podobnych istot, jak on.

— Psie, przeklęte moje życie — krzyk wydzierał mu się z duszy — ułudy, kapryśne uniesienia, subtelny melodramat!

Napadała go dzika chęć wytarzania się w ostach lub gnania przez krzaki tarniny. Możeby ból fizyczny zrównoważył w nim wybuchający płomieniami ferment duszy.

Nigdzie nie mógł znaleść dla siebie miejsca. Szum drzew w lesie wydawał mu się dzikim jękiem głodnych, bezdomnych sierót, podeptanych istot, modlitwą za konających bez ratunku. Rozgrzana wyobraźnia podsuwała mu przeraźliwe słowa pod ten chaos szeptów, mamrocześ, skrzypów i zawodzeń.

Wszędzie dokoła niego las i to morze rozpłakanych zgrzytów.

— Gdyby ten las był lasem ludzi takich, jak Natalia — gdybym wśród nich znalazł się tak, jak tu wśród tych buków i olch i jodeł — gdyby zwiesili nade mną ręce, tak, jak ten grab...

— Uchodzić — uchodzić stąd, bo uwierzę, że tak jest...

— Słyszę, co mówią.

— Patrzą na mnie wszyscy...

— Dotykają się palcami moich włosów — włosy stanęły mi dębem — uciekać — moje nerwy uciekają.

— Przecież to fantazya, przecież to moja własna fantazya.

— Uciekać — uciekać.

Jak dziki zwierz, gnany przez nagankę, dygocząc na całem ciele, przedzierał się przez podszycie lasu, straciwszy ścieżkę i kierując się tylko za blaskiem wieczoru, który sączył się przez gałęzie.

— Ha, nareszcie potok — szepnął, kiedy owiało go zimne powietrze wody.

Czuł, że żadna siła nie zdołałaby go zmusić, aby oglądnął się poza siebie w las, gdzie rozhulały się widma jego fantazyi.

— Nie mógłbym spojrzeć im w oczy, jak nie mogłem spojrzeć w oczy Natalii... — pomyślał.

Po wilgotnym, ciemnym błękicie płynął księżyc błyszczący spokojnie, jak polerowana tarcza. Cała dolina ucichła, pijąc niebieskie światło nocy spragnionemi źdźbłami traw i ziół, szerokiemi liśćmi drzew, igłami sosen, porami pooranej ziemi i białawemi cielskami skał.

Poza potokiem dostrzegł wyniosłą werandę dworu mięckowskiego, zbudowaną na piętrze, na której płonęła lampa i migały cienie ludzkie. Daleko za dworem, w dół potoku, błyskały drobne światełka wsi.

Od lasu szły krzyki i nawoływania wichru, grającego na gałęziach. Hałas tajemniczy rósł i chwytał Augusta za włosy.

— Uciekać do ludzi — podszepnął mu głos wewnętrzny.

— Idą za tobą — powiedziały mu nerwy.

Rzucił się znowu do ucieczki. Siłą woli chciał opanować siebie, ale napróżno. Światło dworu przyciągało go, jak magnes. Tam tylko będzie mógł przyjść do siebie. Byle nie zostać sam na sam z nocą i ze sobą.

Po kamieniach oślizłych, wystających z wody, przeszedł na drugą stronę potoku i brzegiem podążał szybko do dworu.

Za nim szło wycie potoku i gwar lasu.

— Gdybym wytężył całą siłę woli, mógłbym stanąć i odwrócić się — zachęcał sam siebie.

— Zemdlałbyś — jakiś szept przeciskał mu się przez gardło.

Przez łąkę, na której pasły się ciemne sylwetki koni, dostał się do ogrodu, a stąmtąd do sieni dworu.

Odetchnął.

Wszyscy szli już spać.

Tylko Michasia czytała książkę na werandzie, czekając na brata.

August usiadł obok niej bez słowa. Głowę ukrył w dłoniach.

— Gustek — rzekła po chwili Michasia — czy zapomniałeś zupełnie o mnie?

— Pani Natalia wróciła? — odezwał się.

— Już od kilku godzin.

— Nie mówmy lepiej, nie mówmy lepiej, — szepnął zmęczonym głosem.

Michasia podeszła do niego, pocałowała go w głowę, pogładziła mu włosy, a potem stanęła przy słupie werandy i patrzyła w noc.

Mleczne, białe, okrągłe światło lampy płonęło na stole, — przez brzegi werandy przelewała się mroczna, niebieskawa ciemność nocy.

— Michasiu — mówił powoli — nie znam życia. Boję się go. Patrz co się teraz ze mną dzieje.

— Gustek — odezwała się, łykając łzy, co spływały jej do gardła — widzę, że jesteś bardzo nieszczęśliwy, ale czy tylko ty jeden na świecie?

Kazałaś mi patrzeć na świat przez pryzmat poezyi. Odsuwałaś odemnie wszystko to, co jest nędzą, męką i krzywdą. Dziś zapóźno, abym nauczył się trzeźwo patrzeć. Jestem przeczulony. Jak piłka — mówił dalej — odbijam się od jednego wrażenia aby wpaść na drugie i odbiwszy się od tego znowu wpaść na inne i tak bez końca. Jaki to obrót weźmie — tego nie wiem.

— Gustek, nie mów nie mów. Rozumiem ciebie, ale lepiej, jak jutro lub za kilka dni powiesz mi wszystko. O nic ciebie nie pytam. Nie chcę nic wiedzieć. Usłuchaj mnie.

— Czekaj — przerwał jej gniewnie — nie wiesz sama, o co mi chodzi. Do dyabła z romansami i Kamą. Twój służący otrzepał ze mnie ostatni kurz po tej nadmorskiej idylli.

— Więc co? — spytała zdumiona.

— To — rzekł wstając — że ty i ojciec wysilaliście się na to, aby mnie wchować jak subtelnego pajaca, a nie jak człowieka. To, żeście mnie oprowadzali po muzeach, galeryach, kościołach, dawaliście mi w ręce figranowe twory muz, a nie pokazywaliście mi szpitalów, grabarni, przytułków — to wreszcie, że rozniecaliście we mnie ambicyę bohaterstwa, a nie daliście mi miecza ani tarczy do ręki [illegible] przez was i przez siebie i przez całe [illegible] czenie jestem niczem, a mogłem być [illegible] Tak kochana Michasiu.

Patrzyła na niego oczami, w których [illegible] ciężkie łzy. Wargi jej drgały, ale słów [illegible] gła znaleść, aby się obronić.

— Jesteś niesprawiedliwy — szepnęła.

— Nie mów mi nic o sprawiedliwości — [illegible]łał podnieconym głosem — bo na całym [illegible] cie niema sprawiedliwości. Sprawiedliwość [illegible] my na pokaz, ale nie na codzienny użytek. [illegible] co my nazywamy sprawiedliwością, to [illegible] dek. Postanowiłem skończyć raz z tem w[illegible] kiem, co nazywa się delikatnością, piękn[illegible] mą, subtelnem kłamstwem, wszechwygod[illegible] niedomówieniem. We mnie wszystko krzy[illegible] szlocha — nie mam przeto ani czasu, ani o[illegible] ty, aby być kulturalnie sztucznym. Zaczyn[illegible] więc od ciebie, bo mnie najlepiej zrozumie[illegible] Chcę ci powiedzieć, że od dziś dnia będę b[illegible] talnie otwartym, że od dziś dnia przestan[illegible] sywać listy pełne frazeologii i zacznę milcze[illegible] że ucieknę od was i że nie wiem kiedy wr[illegible] To jedno może mnie obroni przed tem, aby sobie w łeb nie palnął.

Puścił jej ręce i nie patrząc jej w oczy, z[illegible] szedł ciężkim krokiem na dół.

...żne strejki we Francyi.

...nie w zagłębiu węglowem Lens, do ... należą kopalnie w Courrières, zaostrza ...żdym dniem i może doprowadzić do ...ów na wielką skalę, dla rządu wielce ...ądanych, zbliżają się bowiem wybory. — ...y strejkujący dopuszczają się coraz to ...ch gwałtów, lekceważąc równie własnych ...wódców, jak władze cywilne i wojsko.

...ak donoszą z Donais, wczoraj powstały tam ...wawe starcia pomiędzy strejkującymi a ...ącymi pracować górnikami. Wojsko i żan...rmerya skutkiem otrzymanych wskazówek ...e występuje energicznie w obronie chętnych ...o pracy tudzież inżynierów. Podobno strejku...jący oblegają w kopalni 12.000 górników chcą...cych pracować, skutkiem czego kilku inżynierów udało się do Paryża, ażeby zażądać pomocy wprost od ministra spraw wewnętrznych, Clemenceau. Minister robót publicznych Barthou ma się udać do Lens.

W Lievin ponowiły się rozruchy. Tłum napadł na dom, w którym mieszka dyrektor kopalni Reumaux, bawiący chwilowo w Paryżu. Pani Reumaux zdołała uciec tylnemi drzwiami. Strejkujący wyrwali okna, wytłukli szyby i wtargnęli do wnętrza, gdzie poniszczyli wszystko. Wkrótce przybyło wojsko, któremu udało się przełamać zacięty opór strejkujących, którzy po wyparciu ich z domu, obsadzili tor kolejowy. Gdy i stamtąd spędziła ich piechota, powznosili na ulicach barykady z progów kolejowych, celem uniemożliwienia ruchu kołowego, zatrzymali też pociąg. Wojsko jest bezsilne. Prefekt zażądał znaczniejszych posiłków.

Później zaatakowali pociąg wiozący robotników, zajętych przy akcyi ratunkowej w szybie II. Interweniującą konnicę obrzucono kamieniami, przyczem kilku żołnierzy odniosło lekkie rany. W Lievin — jak słychać — strejkujący splądrowali targ wczoraj przed południem.

Deputowany Basly, przywódca umiarkowanych robotników, chciał wygłosić do strejkujących mowę, ale obrzucony gradem kamieni musiał ustąpić. — Zburzywszy stajnię dyrektora Reumaux, obsadzili strejkujący linie kolejowe, będące własnością Towarzystwa górniczego, przyczem obrzucili żandarmeryę gradem kamieni. O godzinie 3 po południu strejkujący podpalili dom budnika, poczem ruszyli na warsztaty kolejowe. — Z Lens donoszą, że robotnicy zabili oficera, dowodzącego oddziałem, który pilnuje porządku.

Tak się przedstawia sytuacya w zagłębiu węglowem Lens. Gdy po katastrofie w Courrières minister spraw zagranicznych Clémenceau przybył do tego miasta i gdy rozpoczął się strejk, Clémenceau oświadczył, że rząd nie myśli ograniczać prawa do strejkowania, przestrzegł jednakże górników, ażeby się zachowywali spokojnie i nie dopuścili do interwencyi wojska. To samo byłby powiedział każdy „mie...ański" minister i radykalny Clémenceau nie ...ósł się ponad zwykły komunał. Co zrobi ...ie? A właśnie wyjechał do Lens.

Strejk pocztowy w Paryżu ... dalej. Strejkujący postanowili niszczyć ...ynki pocztowe i ich zawartość. Policya z... powodu ... straże ... w skrzynkach pocztowych i poleciła natychmiast aresztować wszystkich, którzyby chcieli je uszkadzać. Podziemne kable telegraficzne i telefoniczne w całem mieście są strzeżone od onegdaj, gdyż strejkujący robotnicy chcą je poprzecinać.

Jakby dla zwiększenia kłopotów rządu wybuchł w Grenoble strejk robotników, zajętych w fabrykach jedwabiu, przyczem przyszło do krwawych starć z wojskiem. ...aryżu 3500 robotników maszynowych tut...ch wielkich drukarń rozpoczęło wczoraj s... Żądają oni 9-godzinnego dnia pracy i p...szenia płacy. 40 drukarń, między temi tak...karnie dzienników, zgodziły się na żąd...nia syndykatu robotników drukarskich. Jak słychać, kilku właścicieli drukarń zamierza przenieść drukarnie na prowincyę. Także z kilku miejscowości prowincyonalnych donoszą o stejkach drukarzy.

Gabinet Sarriena, obejmując władzę, zapowiedział, że głównem jego zadaniem będzie przeprowadzenie ustaw kościelnych. — Tymczasem sprawa ta utknęła, gdyż robotnicy zaczynają psuć szyki gabinetowi coaz to nowemi strej-kami. A wybory, jak wspomnieliśmy, już są za pasem.

Michasia stała jak przykuta do miejsca, przepojona bólem i żalem. Czuła, że z Augustem stało się coś dziwnego, ale pojąć nie mogła co. Rozumiała tylko, że był rozdrażniony i że ani jednem słowem, ani ruchem nie powinna mu się sprzeciwiać. Ale myśl, że utraciła przyjaźń brata rwała jej duszę na drobniuchne, bolesne cząstki.

Kiedy pani Natalia dowiedziała się o nagłym wyjeździe Augusta, długo w noc nie mogła zasnąć. Czuła, że mimowoli ona przyczyniła się do tego. Robiła sobie wyrzuty za niezręczność i zbytnią otwartość. Najwięcej bolał ją smutek Michasi. Nie miała siły pożegnać się z Augustem, bo bała się, że nie będzie umiała być dostatecznie obojętną. Bądź co bądź żal jej było, ... towarzystwo człowieka, który wyda... być niepospolitym. Słyszała zajeżdżają...z, potem kroki schodzących; turkot kół ...tko ucichło.

...zęła sobie wyobrażać drogę, po której musiał jechać.

...ościniec równy, jak stół, biały od świa...księżyca. Cienie przydrożnych drzew prze... co chwila jadących... Zimny wiatr wieje ... oczy — co za rozkosz.

...urczyła się w łóżku.

... Droga wpada w wąwóz, po obu stronach ... skaliste. Wierzchem rośnie rząd okrop...opoli. Te topole mają kształt olbrzymich ...ów — niedobrze jechać taką drogą.

...no ją obeszło. Jawa kojarzyła się ze ...

... Cyprysy łączą się wierzchołkami ze sobą. ...szne sklepienie wisi nad nim. Droga spada ...az głębiej, niżej, w jakąś otchłań bezdenną. ... zlękły się cyprysów i gonią, jak szalone, ... Księżyc uciekł poza przeraźliwe, wyso...kały. Lecą w noc — w dół... Ratujcie ...— krzyknęła i przebudziła się z drzemki.

(C. d. n.)

Z prasy rosyjskiej.

(Sielankowa pożyczka. — „Caveant consules!" — Obłudne „dementi").

Ogłoszony teraz dopiero ukaz carski do ministra finansów nakazuje: 1) wejść w porozumienie z bankami i domami bankierskiemi w celu zawarcia pożyczki; 2) przekazać sprawę zawarcia pożyczki komitetowi finansów.

Z „ukazu" wynika, że pożyczka ma wypełnić luki deficytowe z budżetu na bieżący 1906 rok — 481 milionów, i kosztów wojennych — 330 milionów, — razem 811 milionów. Budżet państwowy na 1906 r., ułożony bez Dumy i zreformowanej Rady państwa, rząd zlikwiduje na starych zasadach. W inspirowanym przez rząd artykule „Now. Wremia", usiłuje on pozyskać opinię publiczną dla pożyczki, która nie może dać rządowi środków na żadne nowe przedsięwzięcia, nie objęte budżetem 1906 r.

...„Stary porządek chce tylko — pisze ten dziennik — likwidacyi starych grzechów, aby przekazać rządowi przyszłemu — już zapłacone rachunki... Czy będą te zamiary uwieńczone powodzeniem, czy nie — nie wiemy, ale czy byłoby patryotycznem szukać powodu dla konfliktu, czego tak żarliwie pragnie prasa kadecka?

„Kredyt państwowy — to kredyt Rosyi, kredyt narodowy, i każdy cios, wymierzony w kierunku kredytu, trafia... w kieszeń narodu".

Niedołężnych adwokatów wybiera sobie hr. Witte. Tu każde słowo tchnie obłudą i autosatyrą; przekazanie „zapłaconych rachunków" jest perłą podstępnego rozumowania. O przekazaniu długów dziennik nie wspomina. Idylliczna pożyczka zawartą została widocznie bez wszelkiej kompensaty na przyszłość, ot — tak, podarowaną Rosyi — warunki zaś spłaty nie dotyczą „kieszeni narodowej".

Jacyż poczciwi są ci starzy gospodarze, którzy nie chcą obarczać tak umiłowanych przez nich „przyszłych rządów" drobiazgami. „Wszystko zapłacone!" Risum teneatis...

— 17 kwietnia w Radzie państwa rozpoznano projekt ministra oświecenia o wprowadzeniu do szkół prywatnych w Inflantach „języków miejscowych". Projekt ten, w razie przyjęcia go przez Radę państwa, będzie zastosowany w całej Rosyi. A to, — jak myśli „Now. Wremia" — zagraża całości państwa, bo jeżeli w Białej i Małej Rusi powstanie sieć szkół polskich (Polacy znajdą na takie cele środki), to — wyobraźcie sobie, co stąd wyniknie?

Oczywiście — wyniknie furor i zgrzyt zębów rusyfikatorów.

— Do jakich zuchwałych kłamstw posuwają się prasowe „reptilia" petersburskie, dowodzi „dementi" o rozbojach i mordach w Gruzyi. — W swoim czasie szeregiem faktów, zaregestrowanych przez naocznych świadków, osoby poszkodowane, pisma i świadectwo byłego gubernatora kutaiskiej gubernii, Starosielskiego, udowodniono, iż bandy kozackie zamieniły całą Gruzyę w perzynę, popioły, gruzy. Teraz „Nowoje Wremia" telegramem z Tyflisu zapewnia społeczeństwo, że „pogłoski, rozpowszechniane w pismach radykalnych przez jakiegoś Bołkwadze i byłego gubernatora Starosielskiego o gwałtach wojska w gubernii kutajskiej — są kłamstwem od początku do końca".

Takie zaprzeczenia przypominają argumentacyę zbrodniarzy, schwytanych na gorącym uczynku, a nie mających w sądzie do powiedzenia nic nad to, iż... „wielką jest złość ludzka".

Pokłady węgla w Galicyi zachodniej.

Ze sfer górniczych polskich piszą nam:

W jednem z pism lwowskich pojawił się artykuł, poruszający kwestyę ogromnej dla kraju naszego doniosłości. Autor przypomina w nim rozprawę dra St. Zarecznego, stanowiącą tekst do zeszytu trzeciego atlasu geologicznego Galicyi, a wydaną roku 1894 staraniem komisyi fizyograficznej Akademii umiejętności i wykazuje, iż kosztem kilkudziesięciu tysięcy zaledwie koron kraj nasz mógł był zająć ogromne tereny węglowe w zachodniej Galicyi, obejmujące powiaty: krakowski, podgórski, wadowicki, chrzanowski, oświęcimski, bialski, żywiecki, które dziś prawie w całości zostały zajęte przez obcych, a głównie przez pruskich przedsiębiorców. Według danych zupełnie pewnych, bo stwierdzonych za pomocą głębokich wierceń, tereny węglowe w zachodniej Galicyi obejmują przestrzeń od 1000 do 2000 km kwadratowych i zawierają setki miliardów cetnarów metrycznych węgla w pokładach o miąższości wyżej $^1/_2$ m., a więc godnych eksploatacyi. Są to bogactwa olbrzymie, zdolne przy umiejętnem wyzyskaniu podnieść kraj z nędzy ekonomicznej. Niestety ze sposobności skorzystać nie umieliśmy, ubiegli nas i tym razem obcy, w pierwszym rzędzie Prusacy.

Z faktem zajęcia przez obcych przedsiębiorców terenów węglowych w naszym kraju możnaby się ostatecznie pogodzić wobec tego, iż u nas z trudem znalazłyby się odpowiednie środki finansowe, pozwalające na eksploatacyę tych olbrzymich bogactw. Ważniejszem jest jednak związane z tym faktem niebezpieczeństwo germanizacyi całej zachodniej Galicyi, i tak już naporem niemieckim zagrożonej. Kto z osobistego doświadczenia poznał stosunki w powiatach bialskim lub w oświęcimskim, mógł się przekonać, ile nam szkody wyrządziła kolej północna i jak nas niemczą fabrykanci bielsko bialscy. Powstanie przedsiębiorstw kopalnianych niemieckich, zatrudniających wrogich nam urzędników i dozorców, a nawet sprowadzających robotników Niemców, może stać się znakomitym wprost środkiem pomocniczym dla panoszącej się coraz bezczelniej niemczyzny w tych stronach.

Jako charakterystyczny przykład w tym względzie posłużyć może Śląsk austryacki, a raczej Księstwo Cieszyńskie. Przez 500 lat ludność śląska w przeważającej liczbie polską się utrzymała. Dopiero ostatnich lat 50, kiedy w t. zw. zagłębiu ostrawsko-karwińskiem powstawały kopalnie jedna po drugiej, zakładane przez Niemców i Czechów, wynarodawianie ludności tubylczej zaczęło robić szalone postępy. Wszystkie lepsze posady: dyrektorów, inspektorów, inżynierów i t. p. zajęli Niemcy i Czesi, którzy sprowadzali sobie i sprowadzają w dalszym ciągu sztygarów Czechów, a nawet robotników czeskich, przydzielając im najlepsze i najlepiej płatne prace. Powstawały czeskie i niemieckie szkoły, jak grzyby po deszczu, a ludność robotnicza polska zniewoloną była przez swych niesumiennych zwierzchników do zasilania tych szkół swojemi dziećmi. — Dziś jedna gmina po drugiej przepada dla polskości, kto wie, czy nie na zawsze, bo biada robotnikowi, którýby się ośmielił postępować wbrew nakazowi z góry. Będzie go tak długo gnębił urzędnik lub dozorca Czech, dopóki nie naprawi błędu, oddając się czeskiemu molochowi duszą i ciałem, lub dopóki nie opuści rodzinnych stron. Mamy tego tysiące przykładów w gminach takich, jak: Polska Ostrawa, Łazy, Orłowa, Dąbrowa i t. d. Na 40 blisko szybów okręgu karwińsko-ostrawskiego nie mamy nawet dziesięciu urzędników Polaków, a i ci często boją się przyznawać do narodowości polskiej, a przynajmniej czynami zaznaczać, bo naraziliby się na prześladowanie na każdym kroku.

Liczyć na to, iż w Galicyi robotnik polski będzie lepiej uświadomiony i tak prędko się wynarodowić nie pozwoli — niepodobna. Ileż to na Śląsku mamy wychodźców galicyjskich, pochodzących z najwyżej kulturalnie stojących powiatów, którzy przebywszy tutaj 4 do 5 lat, chcą uchodzić za rodowitych Czechów, domagają się czeskich szkół dla swoich dzieci i t. d. Dziwić się temu trudno, jeżeli się zważy bezwzględność, z jaką napływowe żywioły czeskie w okręgu ostrawsko-karwińskim zdążają do czechizacyi całego Śląska.

Jeżeli społeczeństwo polskie w Galicyi baczniejszej uwagi na to nie zwróci i nie będzie się starało wszelkiemi możliwemi środkami położyć tamy grożącemu nam stąd niebezpieczeństwu, mogą się stosunki w zachodnich powiatach galicyjskich zupełnie analogicznie ułożyć. W powstających świeżo kopalniach zajęci są prawie wyłącznie inżynierowie Niemcy, za którymi przyjdą sztygary i robotnicy niemieccy. A wtedy nic im nie przeszkodzi w rozszerzaniu niemieckiej „kultury" na naszej ziemi. — Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że wszystkie te powiaty są już dziś zakażone niemczyzną. Za przykład mogą służyć: Biała, Oświęcim i t. p., więc praca germanizacyi znajdzie grunt doskonale przygotowany.

Istnieje wprawdzie prawo, iż kierownikiem szybu (kopalni) może być tylko absolwent akademii górniczej austryackiej, posiadający odpowiednią praktykę górniczą, — niestety, odnośnie do obywateli pruskich przepis ten jest często omijany. Fakt jest tem jaskrawszy, iż wiadomo powszechnie, z jaką brutalną bezwzględnością odnoszą się władze pruskie do polskich robotników, pochodzących z Galicyi lub Królestwa. Opinia publiczna musi więc koniecznie domagać się przestrzegania ścisłego tych ustaw przez miarodajne sfery urzędowe, a nasza reprezentacya parlamentarna i władze autonomiczne czuwać powinny, aby nie działy się w tym względzie nadużycia, a raczej, aby istniejące ... innemi, skuteczniejszemi uzupełnione ...ały.

Trzeba sobie zdawać doskonale sprawę z doniosłości poruszonej kwestyi i pamiętać, że powiaty: bialski, oświęcimski i t. d. są niejako klinem, którym usiłują odciąć ludność polską Śląska od Polski. Z całego ich dotychczasowego postępowania widać, że do zamierzonego celu zdążają z iście pruską systematycznością. O ile cel ten osiągną, utrata Księstwa cieszyńskiego dla Polski będzie tylko kwestyą najbliższej przyszłości.

J. K.

Nowa katastrofa.

Pierwsze lata bieżącego stulecia zaliczą kiedyś dziejopisarze do niezwykłych pod każdym względem. Hasłem ich jest przewrót. Państwa, narody, klasy społeczne walczą o nowe formy bytu, a zapasy te odbywają się z gorączkową szybkością. — Przypadek zrządził, że równocześnie w przyrodzie odbywają się gwałtowne przewroty, że ślepe żywioły występują również do walki, siejąc dokoła zniszczenie. Lata katastrof i kataklizmów pośród ludzi i rzeczy. Wulkan Mont Pelé niszczy wyspę Martynikę, olbrzymie trzęsienie ziemi nawiedza południowe Włochy, wybuch wulkanu i trzęsienie ziemi pochłania setki ofiar na wyspie Formozie, a wreszcie Wezuwiusz przez 8 dni płonącą lawą i deszczem popiołu pali i zasypuje śmiertelnym całunem jedną z najpiękniejszych okolic na świecie. — Zdawało się, że serya katastrof dobiegła końca, że rozszalałe żywioły przestaną grać na nerwach ludzkich, gdy nagle z Ameryki północnej nadchodzą wiadomości o nowej katastrofie, spowodowanej przez trzęsienie ziemi.

Katastrofa w San Francisco.

Ogniskiem trzęsienia ziemi był wedle dotychczasowych wiadomości stan Kalifornia nad oceanem Spokojnym, a największe zniszczenie dotknęło stolicę tego stanu miasto San Francisco. Pierwsza wiadomość, która nadeszła telegraficznie do Nowego Jorku, już była zapowiedzią wielkiej katastrofy. Według tego telegramu wczoraj o godz. 5 m. 13 rano powstało w San Francisco trzęsienie ziemi, które trwało tylko trzy minuty. Już wtedy obliczono, że kilka tysięcy domów zostało bądź uszkodzonych, bądź zupełnie zniszczonych, tudzież stwierdzono, że w kilku punktach miasta wybuchły pożary. Ale już następna depesza donosiła, że trzęsienie ziemi zniszczyło 8 połaci domów w dzielnicy fabrycznej, która stanowi północno-wschodnią część miasta, przyczem stwierdzono już, że zginęło kilkaset osób.

Tymczasem o godzinie 8 rano nastąpiło drugie trzęsienie, które powiększyło rozmiary klęski, chociaż trwało niedługo. O godz. 11 rano wysłana depesza do Nowego Jorku dała już przejmujące grozą szczegóły katastrofy. Wszystkie połączenia telegraficzne z wyjątkiem jednego zniszczone przez trzęsienie ziemi. Także rury wodociągowe i gazowe zostały poprzerywane. Pożar się rozszerza. Ratusz, który kosztował siedm milionów dolarów, leży w gruzach. Panika wśród ludności nie do opisania. — Z wielu domów mieszkańcy uciekli tylko w strojach nocnych. Wiele domów zawaliło się ze strasznym hukiem, grzebiąc pod gruzami wszystkich mieszkańców. W hotelach w śródmieściu zapanował straszny popłoch. Położenie utrudnia jeszcze to, że wszystkie zakłady oświetlenia tak gazownie jak elektrownie zostały równie zniszczone.

Takie straszne skutki wywołało w pierwszej chwili trzęsienie ziemi, reszty miał dokonać pożar, który przybrał przerażające rozmiary. Depesza, wysłana o godz. $2^1/_2$ po południu do Nowego Jorku donosi, że cała część miasta, widoczna od strony morza, stoi w płomieniach, które szybko się rozszerzają. Jeżeli nie przyjdzie wiatr zachodni, całemu miastu grozi niebezpieczeństwo. Zawalił się pięciopiętrowy hotel, grzebiąc pod gruzami **70 osób**. Trzy inne hotele spłonęły. Zawalił się też jeden wielki dom, **pzzyczem 80 osób straciło życie**. Także hotel „Palace" stoi w płomieniach. W południowej części „Market Street" eksplodował zbiornik gazu, wywołując nowy pożar. Banki są zamknięte. Na ulicach patroluje wojsko, które otrzymało rozkaz zastrzelenia każdego, kogo pochwyci na kradzieży. Przy tak olbrzymich rozmiarach pożaru akcya ratunkowa jest niezmiernie utrudniona, a w dodatku brakuje wody. Wobec tego straż ogniowa wysadza domy w powietrze, ażeby powstrzymać dalszy pochód płomieni.

San Francisco, w skróceniu Frisco, największe miasto w stanie Kalifornia, na zachodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, a wschodniem oceanu Spokojnego, leży na końcu półwyspu San Mateo, mając od zachodu wody oceanu, od wschodu zatokę San Francisco, od północy zaś fale „Złotej bramy". San Francisco liczyło w r. 1846 tylko sześciuset mieszkańców, których liczba w r. 1890 wzrosła do 298 997. Łagodny klimat, który w lecie nie dochodzi do upałów, a w zimie do śniegu, czyni te okolice prawdziwym rajem. San Francisco, liczące mnóstwo pięknych gmachów publicznych i prywatnych, kościołów, przeróżnych zakładów naukowych i użyteczności publicznej, 11 wielkich teatrów, 39 szpitali, posiada ogromny handel. Wywóz pszenicy, żyta, mąki, wina idzie przeważnie do Europy, przywóz obejmuje przeważnie cukier, kawę, herbatę, jedwab, żelazo, tytoń, węgle i t. d. W r. 1893 wartość wywozu z San Francisco wynosiła 120 milionów dolarów, przywozu 72 miliony.

Obszar trzęsienia ziemi.

Jeżeli uwzględnimy wstrząśnienia, których ludzie nie odczuli, a tylko zaregestrowały osobne do tego celu służące przyrządy, to w takim razie trzęsienie ziemi objęło całą Amerykę. Seismografy drgały jeszcze wczoraj w południe, wskazując, że wstrząśnienia trwały jeszcze do tej pory.

Z Chicago donosi „Union Pacific Railway Company", że wszystkie połączenia telegraficzne, będące jej własnością, a położone na zachód od Ogden, są zniszczone. Obszar, objęty silnem trzęsieniem ziemi, jak się zdaje, wynosi kilkaset mil kwadratowych. Telegram z Sacramento w stanie Kalifornia donosi, że linia kolejowa pomiędzy Saisun a Banicia **zapadła się na długości 3 mil**. W Stockton, także w stanie Kalifornia, runął most kolejowy.

Z kalifornijskiego miasta Los Angelos nadeszła lakoniczna depesza, **że zginęło tam około 1.000 osób**. Innych szczegółów telegram nie podaje. Los Angelos, położone w południowej Kalifornii, założone zostało w r. 1780 i liczy obecnie przeszło 50 tysięcy mieszkańców. Będąc węzłem 6 kolei, stało się olbrzymim składem dla płodów rolnictwa i ogrodnictwa całej okolicy, posiadając przytem znaczny przemysł

Ogólne uwagi.

Trzęsienie ziemi, które nawiedziło zachodnie wybrzeża równie Ameryki północnej, jak środkowej i południowej, tylko w nieskończenie rozmaitych stopniach, ma widocznie związek z działalnością wulkanów, których szereg cały rozmieszczony jest wzdłuż tych wybrzeży. W ostatnich czasach nadchodziły częste doniesienia o wybuchach wulkanów, zwłaszcza w zachodnich okolicach Ameryki środkowej, co widocznie zostaje w przyczynowym związku z obecnem trzęsieniem ziemi. Znany astronom Meyer, pisząc o wybuchu Wezuwiusza, zwrócił uwagę, że od ostatniego jego wybuchu do obecnego minęło właśnie 34 lat, co stanowi peryod zmian w plamach słonecznych, którym przypisują wpływ na działalność podziemnych sił.

Kronika wiedeńska.

(Praca w Praterze. — Powszechna wystawa hygieniczna — Wiedeń i Berlin. — Fiakry automobilowe — Kwiatek biurokratyczny. — Nieszczęśliwy wypadek z elektrycznością. — Nauka na przyszłość — Święta i Wezuwiusz. Pożyczka rosyjska).

(x) W Praterze na placu, gdzie w roku 1873 pierwsza i jedyna w państwie austryackiem wystawa światowa zakończyła się krachem, panuje od kilku miesięcy gorączkowy ruch, skupiający się w tak zwanej „rotundzie" powystawowej. W ostatnich tygodniach ruch ów przybrał jeszcze większe rozmiary, chodzi bowiem o to, ażeby ukończyć w terminie wyznaczonym prace około powszechnej wystawy hygienicznej, która ma być nieodwołalnie otwartą dnia 12 maja br. Trzeba przyznać, że wystawa ta zapowiada się bardzo dobrze, a komitet, urządzający ją, postanowił stworzyć rzecz, przeznaczoną nietylko dla fachowców, lecz także dla najszerszych warstw ludności. I to właśnie jest największą może zaletą wystawy. Fachowiec i bez niej zdoła objąć w myśli całokształt zagadnień i urządzeń z dziedziny hygieny, dla profanów jednakże podobna wystawa jest nieocenioną nauką poglądową. A dzisiaj hygiena stała się ważnym problemem cywilizacyi. Najmniejsze miasteczka obok oświaty zwracają szczególną uwagę na sprawy hygieniczne.

Komitet urządzający miał szczęśliwą myśl, kiedy postanowił gościom, zwiedzającym wystawę, uprzyjemnić o ile możności pobyt w rotundzie. Kawa, wino i piwo, dobra kuchnia wiedeńska, tudzież muzyka Schrammla będą gości zachęcać do dłuższego pobytu, zwłaszcza że po zwiedzeniu wystawy można wziąć udział w „korsie" naokoło wodotrysku, bijącego pośród kwiatowych robót. Wieczorem z uderzeniem godziny 9 elektryczne lampki żarowe zapłoną nad głowami widzów, tworząc prześliczne efekty świetlne, o czem się przekonano podczas kilku prób.

Przez południowy portal wchodzi się do westybulu, gdzie odbędzie się uroczystość otwarcia wystawy pod namiotem cesarskim. W westybulu znajdą pomieszczenie obrazy okolic, odznaczających się pięknością, zdrojowisk, uzdrowisk i letnich siedzib ze wszystkich krajów austryackich. Zapewne interesowane koła w Galicyi postarały się o należytą reprezentacyę w tym dziale. Właściwą wystawę rozpoczyna grupa I, obejmująca — zdaniem kronikarza — najbardziej zajmujące rzeczy, a w każdym razie najbliżej obchodzące każdego człowieka. Mianowicie grupa ta obejmuje hygienę domu i pomieszkań. Jak ma być urządzone pomieszkanie, odpowiadające wymogom hygieny? Odpowiedź na to pytanie mają dać w grupie I plany, modele i materyały budowlane dla wzorowych domów czynszowych, prywatnych i robotniczych, dla kolonij i willi, dalej urządzenia domów, pomieszkań i kuchni, tudzież przeróżne instalacye z dziedziny hygieniczno-technicznej. Grupa II obejmuje urządzenia zdrowotne, opiekę nad chorymi i hygienę publiczną. Grupa III będzie bardzo zajmującą, w niej bowiem mieścić się będą urządzenia publicznej użyteczności, modele łazienek, plany uzdrowisk itp. Osobną grupę tworzy przemysł środków spożywczych i napojów, a dalej idą oddziały chemii i farmacyi, przemysłu odzieży i bielizny, szkolnictwa, sportu itp. Nie braknie aktualnego modelu kopalni, zaopatrzonego w najnowsze środki ratunkowe. Wiedeńczycy z okazyi tej wystawy liczą na znaczny napływ obcych i prawdopodobnie się nie zawiodą.

Wspominałem nieraz o zazdrosnem współzawodnictwie pomiędzy Wiedniem a Berlinem, tem zazdrośniejszem, że Wiedeń został bądź co bądź przez Berlin — jak to mówią — „zdystansowany". Mimo to, czy może właśnie dlatego przy każdej sposobności stolica Austryi ogląda się i powołuje na stolicę Prus, stawiając ją za przykład. Obecnie dzienniki tutejsze, podjąwszy sprawę automobilów, wskazują na Berlin, który już dawno posiada „autodorożki" („Auto-Droschken") i odniósł w ten sposób nowe zwycięstwo nad Wiedniem. Berlińscy właściciele automobilów do wynajęcia mają bardzo piękne dochody, mimo że pobierają bardzo umiarkowane ceny za jazdę. Podobno każdy automobil do wynajęcia przynosi 1500 do 2000 marek miesięcznego dochodu surowego. Tak zwany „chauffeur" pobiera $^1/_4$ z opłaty za jazdę, ma więc pokaźne pobory. A jednak krótszy kurs kosztuje w Berlinie tylko 72 halerze.

Omawiając tę sprawę, dziennik „Zeit" powiada, że wiedeńscy fiakrzy powinni częściowo przerzucić się do automobilów, co nie przedstawiałoby zbytniej trudności, gdyż wielu z nich nauczyłoby się z łatwością rzemiosła „chauffeura". To przerzucenie się pewnej części fiakrów do automobilów nie zaszkodziłoby, zdaniem owego dziennika, fiakrom konnym, owszem przy zmniejszonej liczbie ich ustałaby niezdrowa i zabójcza konkurencya. W Wiedniu istnieje wprawdzie towarzystwo automobilów do wynajęcia, ale tylko dla bogatych ludzi. Jeden kurs kosztuje 10 do 20 koron, wycieczka większa 40 do 120 koron. Oczywiście przy podobnej taksie jazda automobilem jest rzeczą bardzo zbytkowną. W dodatku władza ułożyła taryfę w sposób tak kunsztowny, że mandaryn chiński z podziwieniem spoglądałby na ten wykwit pomysłowości biurokratycznej. Oto przykład: Jeżeli gość jako kres jazdy wskaże prawą stronę drogi, zamiast lewej, to różnica w opłacie wynosi $^1/_5$ część taryfowej należytości. To wystarczy.

Prasa tutejsza zajmowała się pilnie nieszczęśliwym wypadkiem, spowodowanym przez elektryczność. Lekarz dr Jerzy Kapsamer udał się z całą rodziną do Lizbony na kongres lekarski i pozostawił w domu tylko służbę. Pokojówka Anna Skala udała się do łazienki domowej, a że było ciemno, zaświeciła lampkę elekryczną, stojącą na stole. Gdy Anna przez długi czas nie wracała, służba zaniepokojona rozpoczęła za nią poszukiwania i znalazła ją w wannie bez życia, z silnemi oparzeniami na ciele. Płonąca lampa elektryczna znajdowała się w wodzie. Gdy wyjęczono lampę, ażeby ją zgasić, równocześnie zgasło światło elektryczne w całym domu. Wypadek ten wywołał w Wiedniu usprawiedliwioną sensacyę, a dzienniki zaczęły ogłaszać wyjaśnienia rzeczoznawców.

Dotykając się metalowych części lampy elektrycznej, nie uczuwamy uderzenia od prądu elektrycznego, gdyż te części lampy nie łączą się wcale z prądem. Przewody elektryczne w kształcie drutów są izolowane i nie stykają się z zewnętrzną powłoką lampy. Bywają atoli wypadki, że śrubka, za pomocą której drut jest umocowany wewnątrz lampy, rozluźni się i wtedy przez zetknięcie się przewodu z metalową częścią lampy elektryczność znajduje przystęp do tych części. Wziąwszy lampę do ręki, uczuwamy uderzenia prądu elektrycznego, ale słabe i nieszkodliwe. Taki wypadek zdarzył się drowi Kapsamerowi z ową lampą w łazience, co wskazuje, że w lampie tej przewód elektryczny stykał się z jej metalową oprawą. W tym wypadku prąd od lampy, idąc przez ciało, nie łączył się z innym prądem i stąd był dla dotkniętego nieszkodliwym.

Inna rzecz, kiedy taki prąd przez ciało ludzkie połączy się z drugim prądem. Na przykład pewien górnik, idąc torem elektrycznej kolei górniczej i niosąc na ramieniu sztabę żelaza, dotknął się nią górnego przewodu elektrycznego i padł trupem, rażony prądem. Samo dotnięcie się górnego przewodu byłoby nieszkodliwem, ale górnik ów równocześnie musiał stanąć na szynie, która tworzyła drugi przewód. Różnica napięcia wynosiła w tym wypadku 300 wolt. Ciało Anny Skall musiało w podobny sposób stać się łącznikiem pomiędzy prądem w lampie elektrycznej, a jakimś innym, nieznanym dotąd prądem. Nieszczęliwa siedziała w wannie, która za pomocą rurociągu miała wyborne połączenie z ziemią, mającą znowu za pomocą całej sieci prądów bardzo dobre połączenie z innemi przewodami elektryczności. Anna chciała prawdopodobnie lampę zgasić przez wyłączenie, wzięła ją do ręki, a wtedy prąd z lampy przez ciało jej znalazł połączenie za pośrednictwem wody i wanny metalowej z jakimś przewodem elektrycznym w ziemi. Silny prąd wywołał na ciele jej rany z poparzenia, poraził serce i wywołał śmierć.

Właściciele pomieszkań, oświetlonych elektrycznością, zaniepokoili się ogromnie tym wypadkiem. Tymczasem niema powodu do obaw, a tylko pozostała dobitna nauka. Mianowicie lampa w łazience musiała już oddawna być uszkodzoną, a mianowicie izolatory przewodu zepsute, skoro dr Kapsamer, wziąwszy ją do ręki, doznał uderzenia. Należało wtedy natychmiast lampę naprawić, a nieszczęśliwy wypadek z Anną Skala stałby się był niemożliwym. Wogóle, posługując się elektrycznością, nie należy lekceważyć żadnych uszkodzeń w instalacyi, ale natychmiast usuwać je, a wtedy zapobiegnie się wszelkim nieszczęściom.

Święta wielkanocne mieliśmy wyjątkowo pogodne i ciepłe, podobnie jak u was, o czem Polacy tutejsi dowiadują się nietylko z prasy krakowskiej, ale także z ust licznych gości, przyjeżdżających obecnie do Wiednia. Domorośli meteorologowie przepowiadali z całą pewnością, że skutkiem wybuchów Wezuwiusza zmieni się pogoda w Europie środkowej, to znaczy, że nastąpi słota, na szczęście przepowiednie te nie sprawdziły się.

Sprawą udziału austryackich kapitalistów i banków w pożyczce rosyjskiej żywo zajmuje się tutejsza opinia publiczna, wypowiadając przeróżne sądy,

najczęściej trącące polityką kawiarnianą. Przy tej sposobności okazuje się, jak Niemcy wiedeńscy mało znają sąsiada, a raczej sąsiadkę Austryi od północy. Wiedeńczycy rozprawiają o Rosyanach, jakby o jakimś narodzie bardzo oddalonym, przypisując im i zalety i wady, których Rosyanie nie posiadają. Ale to już jest polityka, od której się wstrzymuję, zwłaszcza, że kronika urosła do rozmiarów dostatecznie wielkich.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Sprawy szkolne. Sekcya szkolna Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta p. Chyliński ego. Projekt organizacyi kursów robót kobiecych, opracowany przez r. m. dr Muczkowskiego, oraz drugi projekt, opracowany przez r. m. dra Bandrowskiego, przekazano do rozpatrzenia komisyi, do której wybrano pp. Bandrowskiego, Jordana, Muczkowskiego, Nowaka i Sołtysika. Podanie Towarzystwa Szkoły ludowej o zasiłek na budowę szkoły w Hałcnowie, oraz na główną składnicę książek, uchwalono przedłożyć z odpowiednim wnioskiem komisyi budżetowej. W końcu uchwalono, aby kuratorya kursów im. Baranieckiego opracowała odpowiedni kwestyonaryusz dla zebrać się mającej ankiety w sprawie zamierzonej reorganizacyi tych kursów.

Ze sfer sądowych. Nowomianowany prezydent sądu krajowego w Krakowie, p. Leonard Łukaszewski, objął wczoraj urzędowanie. Równocześnie donoszą nam z Rzeszowa, że objął już urzędowanie nowomianowany prezydent tamtejszego sądu obwodowego, radca dworu, p. Wilhelm Seidl.

Wręczenie dyplomu honorowego obywatelstwa. Dzisiaj przybyła do Krakowa delegacya Rady miasta Żywca, złożona z jej członków, pp. zastępcy burmistrza Józefa Studenckiego, Franciszka Kotlarskiego i Tomasza Białka, celem wręczenia posłowi Ignacemu Petelenzowi dyplomu honorowego obywatelstwa tego miasta. Godność tę udzieliła Rada m. Żywca posłowi Petelenzowi na posiedzeniu swojem d. 18 października 1904 r. „w dowód wdzięczności za szczególne dla dobra miasta zasługi“. Do tych zasług policzono posłowi Petelenzowi gorliwe starania u rządu, celem otwarcia w Żywcu wyższej, państwowej szkoły realnej, która też już od dwóch lat istnieje. Obecnie wręczyła wzmiankowana delegacya Rady m. Żywca, która umyślnie w tym celu do Krakowa przybyła, artystycznie wykonany dyplom posłowi Petelenzowi, wyrażając mu przy tej sposobności raz jeszcze uznanie ze strony miasta za skuteczną i gorliwą działalność, której otwarcie tak ważnej kresowej placówki naukowej ma miasto do zawdzięczenia.

Koncert Aleksandra Michałowskiego odbędzie się jutro w piątek 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali starego teatru.

Teatr ludowy w Krakowie pod dyrekcyą p. Frączkowskiego po otrzymaniu pozwolenia na przedstawienia w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, przystąpił do skompletowania personalu artystycznego. Do tej pory podpisano kontrakt z b. pracownikami sceny ludowej pp.: Czermańskim i Czermańską, Chrapczyńską, Linkowską, Konarskim, Kalinowskim. Nadto dyrekcya zaangażowała pp. Konarską i Teodorowiczównę, b. artystki krakowskiego teatru miejskiego, p. Kopczyńskiego, artystę sceny lwowskiej, p. Modzelewskiego, wybitnego aktora scen prowincyonalnych w Królestwie, oraz pp. Przyborowską i D[illegible]ska ze szkoły dramatycznej p. Przybyłowicza. Dalsze rokowania w toku. — Kancelarya teatru w gmachu ujeżdżalni otwarta codziennie od g. 7—9 wieczorem.

Uszkodzenie wodociągu. W sprawie uszkodzenia wodociągu miejskiego, o którem wczoraj donosiliśmy, miejskie biuro wodociągowe komunikuje nam, że rzekome pęknięcie rury pod hotelem Krakowskim nie nastąpiło wcale, jak tego ścisłe badanie po rozkopaniu terenu okolicznego dowiodło. — Prawdopodobnie więc zamącenie wody, które jeszcze dzisiaj w pewnej części wodociągu jest widoczne, pochodzi z pęknięcia rury tłoczącej w Przegorzałach, co nastąpiło w poniedziałek świąteczny. Dalsze roboty koło naprawy wszelkich, jakieby się mogły okazać, usterek wodociągu, są prowadzone energicznie.

Nowe seminaryum żeńskie. Piszą nam z miasta: We ś[illegible] 18 b. m. odbyło się zebranie rodzi[illegible] i opiekunów uczenic prywatnego seminaryum naucz. żeń. im. św. Rodziny, celem naradzenia się w sprawie dalszej nauki, która najniespodziewaniej przerwaną została wskutek ustąpienia całego grona nauczycielskiego tegoż zakładu. Zgromadzeni rodzice w liczbie przeszło sta osób, wybrali przewodniczącym radcę sądu wyż. p. Kwapniewskiego, a po omówieniu przyczyn, które skłoniły grono do ustąpienia, wyrazili jednomyślnie podziękowanie p. prof. Gebhardtowi i całemu gronu za dotychczasową pracę w kształceniu i wychowywaniu ich dzieci, a zarazem prosili, ażeby grono pod tem samem kierownictwem zechciało prowadzić naukę do końca roku szkolnego. Uchwalono również wnieść oświadczenie do Rady szkolnej krajowej, w którem wyrażono przyczyny, dla których rodzice, solidaryzując się w zupełności z gronem nauczycielskiem, postanowili odebrać swe dzieci z zakładu ks. Zbyszewskiego i oddać je na prywatną naukę zbiorową ich dawnym nauczycielom. Wybrano też komitet z grona rodziców i nauczycieli, którego zadaniem będzie zwrócić się do władzy szkolnej z prośbą o zezwolenie na otwarcie prywatnego seminaryum naucz. żeń. i czuwać nad rozwojem tego zakładu.

W dniu dzisiejszym rozpoczęto prywatną naukę w lokalu, wynajętym w Rynku gł. L. 24, po uroczystem nabożeństwie, odbytem w kościele OO. Franciszkanów. Na razie zgromadziło się przeszło 150 uczenic, które dotychczas pobierały naukę w prywatnem seminaryum ks. Zbyszewskiego.

Kradzież u starosty w Brzesku. Jak to donosiliśmy w swoim czasie, wyrokiem sądu przysięgłych w Krakowie skazani zostali: niejaki Michał Rabiarz i Józef Urbańczyk na kilkuletnie więzienie za okradzenie starosty w Brzesku p. Trzaskowskiego, któremu z kasy wertheimowskiej zabrano przeszło 10.000 koron. Dzisiaj przed zwyczajnym trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca sądu dr Grodyński, stanęło oskarżonych o współwinę w tej kradzieży 9 podsądnych, którzy pieniądze ukradzione staroście, trwonili wspólnie z głównymi sprawcami, wiedząc, że pochodzą one z kradzieży. Oskarżonymi tymi są: Adam Mitera, wyrobnik, Natan Heller, szynkarz, Stefania Nędza, Mojżesz Vogelhut i Samuel Vogelhut, fiakrzy, Feiwel Wachstätter i Dora Wachstätter, szynkarze, oraz Ferdynand Frączkiewicz i Michał Węgiel, murarze.

Oskarża prokurator dr Chwalibogowski; obwinionych bronią adwokaci: dr Lewicki, dr Szalay, dr Berger i dr Rabinowicz. Obwinieni tłómaczą się, że nie znali źródła pochodzenia pieniędzy, które posiadali Rabiarz i Urbańczyk. Z powodu wielkiego materyału dowodowego i znacznej liczby świadków, rozprawa rozpisaną została na 3 dni.

O zamordowanie Kollasówny. Ponowna rozprawa karna przeciw Eugeniuszowi Wrońskiemu, zostającemu pod zarzutem zamordowania 9 letniej Maryi Kollasówny w Ludwinowie, rozpoczęła się dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie. — Jak wiadomo, pierwsza rozprawa przeciw Wrońskiemu w dniu 8 marca b. r. została odroczoną, celem badania stanu umysłowego u obwinionego; badanie to stwierdziło jednak, że obwiniony jest zupełnie zdrów umysłowo, wobec czego zasiadł on dzisiaj po raz drugi na ławie oskarżonych.

Sprawa jest dokładnie znaną wszystkim, gdyż zarówno sam fakt zamordowania w dniu 25 września z. r. Maryi Kollasówny, jak i przebieg pierwszej rozprawy opisywaliśmy szczegółowo. Tu przypominamy tylko, że Wroński, 23 lat liczący kelner, na podstawie bardzo silnych poszlak, a mianowicie zakrwawionego ubrania i nieudowodnionego „alibi“ krytycznej nocy, obwiniony jest o popełnienie morderstwa, do czego się absolutnie nie przyznaje, oraz o kilka faktów występnego obcowania z małoletniemi dziewczętami i jeden fakt kradzieży, do czego się przyznaje w zupełności.

Rozprawie, która odbywa się przy drzwiach zamkniętych, przewodniczy radca sądu kraj. p. Raczyński, oskarża prokurator dr Obtułowicz, obwinionego broni adw. dr M. Gryziecki; jako lekarze-rzeczoznawcy zasiadają dr St. Jankowski i dr J. Zoll. Przy stole dziennikarskim zasiadł artysta-malarz p. Artur Markowicz, który szkicuje sylwety obwinionego i trybunału dla krajowych i zagranicznych ilustracyj. W sali świadków czeka wezwania do sali rozpraw przeszło 30 osób, między któremi jest kilkanaście nieletnich, od 6 do 10 lat liczących dziewcząteк, smutnych ofiar zwyrodniałych instynktów podsądnego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia o godzinie 10½ przed południem przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonego, który zgodnie z zeznaniami na pierwszej rozprawie wypiera się winy morderstwa, tłomacząc się, że plamy krwawe na ubraniu pochodzą z pobicia go przez nieznanego napastnika; gdzie zaś spędził noc krytyczną — nie pamięta.

Wielka awantura. Wczorajszej nocy w jednej z restauracyj przy ulicy Brackiej powstała wielka awantura, wszczęta przez dwóch młodych ludzi, Leona D., studenta z Warszawy, i Franciszka G. z Bliżyna w Królestwie Polskiem. Obaj ci młodzi ludzie, uzbrojeni w ukryte pod pelerynami sztaby żelazne, z rękojeściami, pobili agenta policyjnego, p. N., który chciał ich uspokajać i dopiero przez silniejszy sukurs policyjny zostali rozbrojeni i odstawieni do aresztów. W policyi tłómaczyli się, że zostali sprowokowani, a sztaby żelazne nosili dla własnej obrony, będąc do tego przyzwyczajeni stosunkami w Królestwie Polskiem.

Kradzież w hotelu. Zarząd hotelu Krakowskiego prosi nas o zaznaczenie, że aresztowany za okradzenie p. Kłopotowskiego, Ignacy Kraj, nie należał nigdy do stałego personalu służby hotelowej, ale tylko chwilowo był zatrudniony w restauracyi hotelu. Zarząd hotelu przy tej sposobności oznajmia, że w myśl instrukcyi zatwierdzonej przez rząd, a uwidocznionej w cennikach zakładu, goście mogą większe kwoty pieniędzy, posiadanych przez siebie, zostawić u zarządu hotelu, który przyjmuje za przechowanie gwarancyę. Pieniądze zaś swoje p. Kłopotowski zostawiał na stole, lub chował je do walizki, od której kluczyki leżały na widocznem miejscu, w pewnej więc mierze p. Kłopotowski ponosi winę swej szkody.

Zakopane, 18 kwietnia. Onegdaj odbyła komisya klimatyczna posiedzenie, na którem zapadły niektóre wielkiego znaczenia uchwały dla Zakopanego i jego rozwoju. Uchwalono między innemi sprawami wybudować nowy szpital kosztem 100.000 koron. Plany gotowe przedłożył dr Janiszewski. O subwencyę na tę budowę uchwaliła komisya zwrócić się do Sejmu i do gminy zakopańskiej. Ciekawa rzecz, ile też gmina ofiaruje choćby ze względu na to, że już obecnie około 600 osób, członków gminy, korzysta rocznie z dobrodziejstw szpitala. — Następnie uchwaliła komisya prosić Wydział krajowy, aby jak najrychlej ukończył budowę drogi przez Kościeliska do Chochołowa i aby przystąpił do budowy mostu na Białce. Uchwalono dalej wybudować chodnik po obydwu stronach ulicy Kościeliskiej i odnieść się do dyrekcyi kolejowej w Krakowie, aby pociągi sezonowe puściła w ruch już w miesiącu maju, a nie dopiero 25 czerwca. Uchwalono wreszcie zakupić 2 nowe beczkowozy nowego systemu do skrapiania ulic.

Jak z tych uchwał widzimy, komisya klimatyczna w ramach swego budżetu robi bardzo wiele, byle Zakopane podnieść, a tem samem ściągnąć do niego tych, którzy przyzwyczajeni do komfortu i wygód zagranicznych, omijają dotąd stale nasze góry, nasze uzdrowiska i miejsca klimatyczne.

Gdyby tyle, co klimatyka, robiła gmina, nie byłoby powodu do słusznych narzekań na braki i niewygody. Weźmy np. światło elektryczne. Sprawa wlecze się lat już coś 10 — z powodu zwierzchności gminnej. Najpierw zapowiadał dzisiejszy naczelnik, że on nigdy nie pozwoli, aby gmina robiła elektrownię, bo to byłoby z jej krzywdą — i zawiązał przed 3 laty towarzystwo elektryczne. Przez 3 lata ani razu go nie zwołał. Wtem przed paru tygodniami zwołał naczelnik radę gminną i zaproponował jej, aby gmina sama wytwarzała światło elektryczne. Większość rady uchwaliła wniosek z entuzyazmem. Oferenci obliczyli, że gmina na elektryczności zarobi rocznie 20 do 25 tysięcy koron. Gdy już gmina miała oddać roboty jednej z firm, nagle dr Chramiec oświadcza na „ad hoc“ zwołanem posiedzeniu rady gminnej, że przyszedł do przekonania, że gmina miałaby zawiele trudności w przeprowadzeniu sprawy do skutku i dlatego sądzi, że najlepiej będzie, jeżeli elektrownię prowadzić będzie spółka komandytowa na swój rachunek. Nic dziwnego, że propozycya dla gminy tak niekorzystna, bo pozbawiająca ją 20.000 koron rocznego zysku, na rzecz prywatnych przedsiębiorców, oburzyła najspokojniejszych nawet radnych, między innymi ks. prałata Kaszelewskiego, który wypowiedział naczelnikowi przykre słowa prawdy, a wyciągając konsekwencye, mandat radziecki złożył. Wielu radnych stanęło po stronie zacnego kapłana, ale czy rada gminna wystawi elektrownię, to w każdym razie wielkie pytanie.

Dramat rodzinny. Piszą nam z Białej: Mateusz Kreis, służący przy szkole przemysłowej w Bielsku, człowiek bardzo gwałtowny, żył od dłuższego czasu ze żoną w niezgodzie. Żona zamieszkała na wsi i podała starania o separacyę. We wtorek przyszedł Kreis do żony, zamknął drzwi na klucz i strzelił do niej z rewolweru dwa razy. Nie trafił jej jednak, potem uciekł. W kilka godzin później znaleziono Kreisa w Starym Bielsku, obok kościoła nieżyjącego już. Zastrzelił się.

Piorun. Piszą nam z Białej: Podczas przedwczorajszej burzy, która nawiedziła te strony, uderzył piorun w plebanię w Wilkowicach koło Białej i zapalił ją. Wskutek wiatru przeszedł ogień na sąsiedni budynek. Po dwugodzinnej natężonej pracy zdołały straże ochotnicze z Wilkowic, z Bystrej i z Buczkowic kościół i sąsiednie budynki uratować.

Brody, 18 kwietnia. Dziś wybuchł pożar w samo południe w Starych Brodach i obrócił w perzynę 14 budynków, oprócz zabudowań bocznych. Większa część zabudowań była asekurowana, a ogień, wedle ogólnego zdania, był podłożony.

W Izbie handlowej wybrany został ponownie prezesem p. Lazar Bloch, zastępcą p. Artur Schnell.

Zmarli.

Stefan Czternasty, długoletni pracownik teatru polskiego w Poznaniu, w którym przez lat 16 za czasów dyrekcyi Dobrowolskiego pełnił czynności inspicyenta i rekwizytora, a od lat 10 za obecnej dyrekcyi sekretarza teatru. S. p. Czternasty był istotnie na swem stanowisku siłą niezwykłą i oddaną gorąco sprawom teatru. Niestrudzony w zabiegach administracyjnych, zjednał sobie sympatyę wszystkich, z którymi miał sposobność się spotykać.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wobec rozpoczętych wyborów do Dumy państwowej generał-gubernator warszawski wydał okólnik, polecający policyi miejskiej i powiatowej, aby, dyżurując przy wejściach lokalów, w których odbywają się wybory, nie wpuszczali tam osób, nie posiadających odpowiednich dowodów wyborczych.

— Wczoraj zawieszono tu tygodnik „Zarzewie“, organ młodzieży narodowej, a redaktorów Stanisława Miączyńskiego i Remigiusza Kwiatkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Osławiony działacz rosyjski, Daniłowski, prezes zarządu ubezpieczeń wzajemnych rządowych w Królestwie Polskiem, który się upamiętnił wydaleniem urzędników Polaków z tej instytucyi, posunięty został — jak donosi „Warsz. Dniewnik“ — na rzeczywistego radcę stanu.

— Wszystkie partye socyalistyczne, a mianowicie: Polska Partya Socyalistyczna, Socyaldemokracya i Bund ogłosiły komunikaty, stwierdzające, że partye te nie mają nic wspólnego z zabójstwem Edwarda Toeplitza.

— Ofiarą niesłychanie zuchwałego napadu bandytów padł wczoraj pensyonat żeński p. S. Tołwińskiej przy ul. św. Barbary. O godz. 10 rano do mieszkania p. Tołwińskiej przybyło 12 zbrojnych w rewolwery i drągi żelazne bandytów. Napastnicy na wstępie zaskoczyli z rewolwerami w rękach ojca p. Tołwińskiej, 86-letniego staruszka, domagając się wydania pieniędzy. Jednocześnie inni wtargnęli do drugiego pokoju, w którym była sama pani T. Ktoś z obecnych zawołał, by telefonem wezwać policyę i gdy napastnicy rzucili się poszukiwać telefonu, aby go zniszczyć, p. T. odpowiedziała, że na odgłos hałasu w pierwszym pokoju już zdążyła zatelefonować. To stropiło bandytów do tego stopnia, że rzucili się czemprędzej do ucieczki, pozostawiając na miejscu łom żelazny.

— W fabryce metalowej „Wulkan“ na Pradze przyszło wczoraj z powodu usunięcia maszynisty Sobieszczańskiego ze stronnictwa narodowo-demokratycznego do krwawej walki między socyalistami a endekami. W walce brało udział około 200 robotników. Jest kilkunastu rannych, w tej liczbie dwóch ciężko, a mianowicie ów narodowy demokrata Sobieszczański i Jan Sobiecki.

Zjazd prefektów szkół. W Częstochowie rozpoczął wczoraj obrady zjazd prefektów szkół w sprawie duchowych potrzeb młodzieży. Bierze w nim udział 60 księży pod przewodnictwem ks. Maciejewicza z Wilna. Referaty o programie szkolnym, wygłoszone przez księży Budnego i Jamiołkowskiego z Warszawy, wywołały żywą dyskusyę.

Pożar kopalni. Jak donoszą z Trewiru w Niemczech szyb Nr 2 kopalni Dudweiler pali się. Ośmiu górników odurzyły gazy, a tensam los spotkał 2 górników, którzy pospieszyli z przyrządami na pomoc towarzyszom.

Generał Jezuitów, Ludwik Martin, umarł w Rzymie. Urodzony w r. 1846 w Melgar w Hiszpanii, należał do r. 1865 do zakonu Jezuitów. W roku 1892 został generałem zakonu.

Ze stowarzyszeń.

Z resursy urzędniczej. Wspólne święcone w resursie urzędniczej w Krakowie odłożone zostało do dnia 28 bm., a to z powodu robót restauracyjnych w sali stowarzyszenia.

Z Towarzystwa górniczego. W sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zebranie w sali wykładowej gabinetu geologicznego przy ulicy św. Anny, L. 6, I p. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczyt Hugona Kowarzyka, inspektora górniczego w Jaworznie p. t. „Kilka uwag o wyjmowaniu drzewnej obudowy w gwareckich kopalniach węgli w Jaworznie“; 2) pogadanka, o katastrofie w kopalniach węgli w Courrières; 3) sprawy bieżące.

„Eleuterya“ przeniosła się od kwietnia do nowego wielkiego lokalu przy Rynku głównym L. 17, II piętro. Na nowej siedzibie zakłada Towarzystwo czytelnię, bibliotekę i piękną salę wykładową na 200 osób. — Równocześnie dla rozbudzenia życia towarzyskiego otwiera Towarzystwo lokal dla członków codziennie wieczorem i prowadzi stały bufet we własnym zarządzie. Uroczyste poświęcenie nowego lokalu, połączone z tradycyjnem święconem odbędzie się w niedzielę d. 22 b. m. o godzinie 6½ wieczorem za wstępem 2 K od osoby. Na uroczystość tę zapisywać się można u skarbnika Towarzystwa, p. St. Reina, Rynek główny, L. 22, sklep Armatysa.

Zamiana walizek. Dnia 6 b. m. z wagonu II klasy na stacyi w Krakowie, podczas przejazdu z Krakowa do Oświęcima, wysiadł jakiś pan i zapewne przez omyłkę zabrał walizkę drugiego, zostawiwszy swoją. W zabranej walizce znajdowała się zarzutka, surdut i kamizelka, bielizna, przyrząd do golenia i t. d. Poszkodowany prosi o zwrot zabranej i odebranie zostawionej walizki. — Adres: A. Friedman w Brodach.

Kurs dla masażystów. Dyrekcya kliniki chirurgicznej ogłasza 6-tygodniowy kurs masażu dla wykształcenia zawodowych masażystów, sanitaryuszów i sanitaryuszek. Kurs rozpocznie się 14 maja w oddziale ortopedycznym kliniki. Zgłoszenia przyjmuje się w klinice chirurgicznej od 26 b. m. między godz. 9 a 10 rano. Liczba uczestników ograniczona.

Składki. Dla głodnych w Warszawie złożył S. Panaś 14 K 56 h, zebrane w Odrzykoniu po odczycie, urządzonym na ten cel.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Tria Czerniawskich.** Niezwykle oryginalna trójka młodocianych wirtuozów popisywała się wczoraj przed krakowską publicznością w sali starego teatru. O sukcesach artystycznych tego rodzeństwa, z którego najstarszy brat liczy 14, najmłodszy 9 lat, dobiegały nas oddawna pochlebne głosy. Wczorajszy koncert, urządzony staraniem austr. Związku pomocy dla ofiar pogromców rosyjskich, potwierdził w zupełności te opinie. Wysoce utalentowani malcy popisywali się w charakterze solistów, a następnie odegrali „Trio fortepianowe G dur“ Haydna. Najstarszy z sympatycznej tej trójki Leon Czerniawski, skrzypek, uczeń petersburskiego konserwatoryum, wykazał wiele zdolności wirtuozowskich, olbrzymi temperament i dużo wprawy technicznej we władaniu instrumentem. — Grał z rozmachem i przejęciem się I część „Koncertu D-dur“ op. 35 Czajkowskiego, tudzież Wieniawskiego „Fantazyę z Fausta“. — Wiolonczelista Michał Czerniawski, małe, wiotkie, dziewięcioletnie chłopię, grał na swym osobnym instrumencie o pięknym, pełnym dźwięku, z swobodą, wprawą i czystością, nie ustępując w niczem starszemu bratu. Wykonaniem „Koncertu a-mol“ Goltermanna dał dowód wielkiej muzykalności i głębszego odczucia. Obu braciom akompaniował wprawnie na fortepianie Jan Czerniawski, niewątpliwie najmuzykalniejszy z całej tej trójki, utrzymując obu braci w karbach rytmiki i poprawności. Zachęcony oklaskami zagrał wprawnie parę utworów, między temi i Chopina. Wszyscy trzej młodociani wirtuozi posiadają wybitny talent, a poważna praca pedagogiczna mogłaby wyrobić ich na niepospolitych w przyszłości artystów.

Cała produkcya, mimo swego po części dyletanckiego charakteru, wywarła bardzo sympatyczne wrażenie, które znalazło wyraz w rzęsistych oklaskach, jakiemi publiczność nagradzała sympatycznych wirtuozów.

St. Bursa.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 kwietnia.

Otwarcie wystawy Grottgerowskiej. W salach Muzeum przemysłowego we Lwowie otwartą wczoraj została zbiorowa wystawa dzieł Artura Grottgera, urządzona staraniem osobnego komitetu przy wydatnej pomocy firmy wydawniczej H. Altenberga. Wystawa przedstawia się wspaniale, żałować tylko należy, że Muzeum Narodowe w Krakowie nie nadesłało „Lituanii“, znajdującej się w jego zbiorach. Z dalszych stron, niż z Krakowa, poprzysyłano dzieła Grottgera, n. p. cesarz austryacki przysłał „Wojnę“ z Gödöllö — niewiadomo więc, czem sobie tłómaczyć ten krok krakowskiego Muzeum Nar. Wystawa obejmuje dotąd, według katalogu, 268 prac Grottgera; niebawem ma wyjść jeszcze dodatek, w którym będzie pomieszczony spis zbiorów hr. Pappenheima, Lobmeyra, archiwum miejskiego, oraz nadchodzących prac innych właścicieli. Rozwieszeniem obrazów i całą częścią dekoratywną zajął się artysta-malarz, p. St. Dębicki.

Otwarcie odbyło się w południe. Przybyła liczna publiczność, przedstawiciele władz, artyści, dziennikarze i literaci. Pierwszy przemówił wiceprezydent miasta Lwowa, dr Rutowski, wyrażając radość, że przypadł mu w udziale zaszczyt otwarcia wystawy jednego z największych malarzy, najlepszego syna Polski. Grottger i Matejko stworzyli sztukę polską, której nam wrogowie odmówili, stworzyli niedoścignione arcydzieła. — Skreśliwszy znaczenie dzieł Grottgera ze stanowiska narodowego, zakończył dr Rutowski mowę swą życzeniem, aby druga, może zupełniejsza wystawa odbyła się tam, dokąd zwracają się serce i dusza nasza — w Warszawie.

Imieniem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przemówił prezes Towarzystwa p. Reichan, podnosząc znaczenie Grottgera, jako malarza. Ostatni przemówił p. Maryan Olszewski, kreśląc charakterystykę epoki, w której żył Grottger.

Wiec burmistrzów. W Izbie handlowo-przemysłowej rozpoczęły się obrady burmistrzów miast, objętych ustawą z r. 1896. Przybyło 33 burmistrzów, oraz posłowie do Rady państwa: Byk, Grek i Małachowski i pos. sejmowy Rutowski. Przewodniczącym wybrano najstarszego wiekiem burmistrza Ryszewicza z Rawy ruskiej, a zastępcą jego Jabłońskiego z Mościsk.

Pożar lasów. Do „Słowa Polskiego“ telegrafują ze Stanisławowa, że w Pacikowie od trzech dni paliły się tamtejsze lasy. Spłonęło 600 morgów. Pożar ugaszono.

Przed zwołaniem Dumy.

Jak wynika już z dotychczasowego rezultatu wyborów, jedną z najsilniejszych liczebnie grup w Dumie będzie grupa włościańska. Postępowa prasa rosyjska zwraca też obecnie pilną uwagę na skład tej grupy. Nie będzie ona stanowiła jednolitego stronnictwa, gdyż dzieli się również na rozmaite partye. Według zestawienia „Wieku XX“, z 82 posłów, wybranych przez włościan, 3 przystąpiło do skrajnej prawicy, trzech do Związku 30 października, 25 do kadetów, 9 do stronnictwa postępowego, 3 do skrajnej lewicy, 1 do socyalistów, 21 jest bezpartyjnych, a 27 nie określiło dotychczas swych przekonań. Do bliższej charakterystyki posłów włościańskich z Rosyi posłużyć mogą jeszcze następujące dane: Wśród wybranych 1 jest nauczyciel wiejski, 1 student, 1 b. członek zarządu ziemskiego, 2 pisarzy włościańskich, 5 wójtów, 1 lekarz, 1 wydawca, 1 woźnica, 1 seminarzysta, 1 wychowaniec szkoły kolejowej, 2 pedagogów, 1 pomocnik agenta ubezpieczeń, 1 buchalter urzędu ziemskiego powiatowego, 1 administrator dóbr, 1 członek urzędu ziemskiego powiatowego, 61 nieznanych zajęć (z tych dwóch niepiśmiennych).

Liberalne koła w Rosyi są oburzone na Francyę, że udzielono tam rządowi rosyjskiemu pożyczki. „Wiek“ donosi, że do jego redakcyi zaczęły napływać oświadczenia o konieczności bejkotu towarów francuskich.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 kwietnia.)

Deklaracya szlachty inflanckiej.

Mitawa. W dziennikach niemieckich ogłosiła szlachta inflancka następującą deklaracyę:

Powstanie bałtyckie zadało krajowi głębokie rany; nietylko zniszczono wiele cennych majątków, nietylko nastąpił rozstrój ekonomiczny kraju, ale — co najgorsza — wyparto z wszelkiej równowagi stosunki między klasami i narodowościami. Dla uleczenia ran koniecznem jest odrodzenie wszystkich sił twórczych przez przeprowadzenie reformy, którąby ogarnęła całe życie miejscowe. Szlachta uznała, że projektowane reformy ziemskie, podatkowe, gminne i kościelne będą tylko półśrodkami, jeżeli nie pójdą równolegle z odbudowaniem i przekształceniem całego systemu sądowego, administracyjnego, uniwersytetów, oraz szkoły ludowej na nowych religijnych i moralnych podstawach.

Wnioski swoje szlachta przedstawi rządowi w osobnym memoryale.

Generał pod sądem.

Petersburg. Komendant Władywostoka generał Kazbek został oddany pod sąd za bezczynność podczas zaburzeń władywostockich. Główny zarzut polega na tem, że Kazbek nie pozwalał strzelać do demonstrującego tłumu.

Gapon zginął?!

Petersburg. Biuro Bathona donosi: Gapon znikł bez śladu. Zniknięcie nastąpiło po rozmowie z prezesem sądu okręgowego petersburskiego. Rodzina Gapona zawiadomiła o zniknięciu policyę, która energicznie poszukuje zaginionego. Wszystkie jednak dotychczasowe poszukiwania okazały się bezskutecznemi. Przypuszczają, że padł on ofiarą zamachu.

Zemsta.

Kijów. Na ul. Kiryłłowskiej znaleziono zwłoki młodego młodego robotnika z kartką: „Śmierć prowokatorowi za zdradę towarzyszów“.

Nareszcie uwolniony.

Kursk. (Pet. Agencya tel.) Osadzony w więzieniu butyrskiem w Moskie prezes zarządu ziemstwa, członek Dumy państwowej, Szirkow, został uwolniony.

Trzęsienie ziemi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 kwietnia.)

Najstraszniejsze trzęsienie ziemi.

Londyn. Dzienniki zamieszczają obszerne opisy katastrofy z San Francisco i stwierdzają, że obecne trzęsienie było najstraszniejszem ze wszystkich, jakie kiedykolwiek nawiedziło San Francisco, gdzie co roku trzęsienie ziemi się zdarza. Największe gmachy, zbudowane wedle nowego systemu umyślnie w celu ochrony od trzęsienia ziemi, zawaliły się. Do nich należy: ratusz, hotel Paeles, kilka domów towarowych i inne. Wielka opera stoi w płomieniach.

Przez trzy godziny.

Londyn. Donoszą tutaj z San Francisco. Katastrofa wczorajsza trwała **przez 3 godziny.** Pierwsze trzęsienie ziemi wydarzyło się o godz. 5¼ rano wedle czasu w San Francisko. (Odpowiada to naszemu czasowi o godz. 2 min. 15 popołudniu. Przyp. red.).

Nowy Jork. Lekkie trzęsienia ziemi powtarzały się w ciągu dnia wczorajszego. Słychać, że dwa okręty, które stały na kotwicy w zatoce San Francisco, zatonęły. — Około **500 budynków uległo zniszczeniu. Straty w ludziach są znaczne.** Jeden z pierwszych zawalił się dom, w którym znajdowało się **200 osób. Zginęły one wszystkie.** Pożar objął całą dzielnicę handlową i ogarnia obecnie także inne dzielnice.

San Francisco. Wskutek trzęsienia ziemi powstały w ziemi wielkie szczeliny, szerokie nieraz na 2 metry, które utrudniają komunikacyę. W celu przeszkodzenia szerzeniu się ognia, trzeba było dalsze jeszcze kamienice wysadzić w powietrze. Huk wybuchu wywołał nową panikę w mieście.

Ziemia się poruszała.

Paryż. Paryskie wydanie „N. J. Heralda“ donosi z San Francisko: Podczas wczorajszego trzęsienia można było widzieć, że **ziemia się poruszała, jakby fale morskie, a domy się chwiały** i po kilku minutach **waliły się ze strasznym hukiem.** Mieszkańcy małych domów w odległych dzielnicach ponieśli mniej szkody, ale wśród nich powstała **olbrzymia panika.** W ulicach pełno było ludzi. Biegali oni, jak szaleńcy.

Powoli wraca dziś wszystko do normalnego stanu. Akcya ratunkowa już się rozpoczęła.

Pożar w San Francisko.

Oakland. Pożar w San Francisko rozszerza się coraz bardziej. Hotel „Residenz“ także już stoi w płomieniach. Z powodu za szybkiej eksplozyi przy wysadzaniu jednego budynku w powietrze, **zginęło 15 ludzi.** Hotel „Terminal“ zawalił się, grzebiąc pod **gruzami 20 osób.** Mennica w San Francisko także stoi w **płomieniach.**

Oakland. Cała część miasta San Francisko między Market-Street a Mission-Street **padła ofiarą płomieni.** Pożar zniszczył także tak zwaną „dzielnicę milionerów“.

Nowy Jork. Ostatnie wiadomości z San Francisko brzmią rozpaczliwie. Pożar rozciąga się już na **obszarze ośmiu mil kwadratowych.**

Dzielnica chińska.

Nowy Jork. Z San Francisco donoszą: Dzielnica chińska, zamieszkała przez 20.000 Chińczyków, ocalała wprawdzie podczas trzęsienia ziemi, gdyż składa się przeważnie z małych domków drewnianych; obecnie atoli zniszczona jest przez pożar.

Liczba ofiar.

Oakland. Dzienniki obliczają liczbę **zabitych** w San Francisko na **500 do 600 a rannych na 1000.**

Nowy Jork. Według ostatnich wiadomości z San Francisko dotychczas przewieziono **400 trupów** do umyślnie w tym celu urządzonej hali. Do hali tej przywożą bez przerwy świeże zwłoki. Cała dzielnica handlowa

pogrążona w morzu płomieni. Wiele wspaniałych budowli w innych dzielnicach bądź to runęło, bądź stoi w **płomieniach.**

Nowy Jork. „New York Herald" podaje liczbę ofiar trzęsienia ziemi w San Francisco na **5000.** Burmistrz tego miasta utworzył komisyę pomocniczą. Banki stoją pod strażą wojskową. Do tej chwili wydobyto z pod gruzów **800 trupów.**

200 dzieci.

Paryż. „Matin" donosi z San Francisco: Lista zabitych wzrasta z każdą godziną. Dwa wielkie hotele zawaliły się. Zawalił się także dom sierót: w gruzach znalazło śmierć **200 dzieci.**

Panują tu wielkie obawy o trupę artystów z Włoch, która przyjechała do San Francisco na gościnne występy.

Szpitale i telegrafy.

Paryż. Tutejsze wydanie „New Jork Heralda" donosi z San Francisco: Odczuwają tu bardzo dotkliwie, że zawaliło się tu wiele szpitali i niema gdzie umieścić rannych, których jest bardzo dużo. Te szpitale, które ocalały, są przepełnione. Biura telegraficzne są oblężone przez licznych turystów, którzy chcą zawiadomić swoich krewnych o swojem ocaleniu. Trudno jednak wysłać telegram, bo istnieje tylko jeszcze jedna linia telegraficzna, która nie uległa zniszczeniu.

Zniszczona eskadra?

Cincinnati. Dzienniki donoszą, że amerykańska eskadra Oceanu Spokojnego, która znajdowała się w zatoce San Francisco, **zatonęła skutkiem trzęsienia ziemi.** Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas niema.

Dzieło zniszczenia.

Nowy Jork. Celem wstrzymania pożaru musiano, jak donoszą z San Francisco, **wysadzić także w powietrze** Gmach „Western Union and Postal-Telegraph Company" i jedenastopiętrowy budynek „Union Trust Company", Hotel „Grand" i „Palace" zgorzały doszczętnie. Większość teatrów **zapadła się podczas trzęsienia ziemi** skutkiem czego powstały **pożary.** Magazyny kolei „Pacific" położone nad brzegiem morza, zawaliły się skutkiem czego setki tysięcy tonn węgla wpadło do morza. — Nowożytne budowle stalowe ucierpiały mniej od trzęsienia ziemi.

Z Sacramento donoszą, że przedmieście Santa Rosa uległo zniszczeniu skutkiem trzęsienia ziemi, przyczem **200 ludzi** zginęło.

Szkody materyalne.

Nowy Jork. Szkody, zrządzone przez trzęsienie ziemi w San Francisco, oceniają na **100 milionów dolarów.**

Nowy Jork. Trzęsienie ziemi zniszczyło również kilka wielkich szpitali. Ponieważ ubezpieczenie od trzęsienia ziemi dotychczas nie istnieje, **właściciele domów, które zostały zburzone, stracili wszystko.**

Nowy Jork. Wszystkie linie kolejowe zbiegające się w San Francisko są znacznie uszkodzone, przeważnie przez zapadnięcie się mostów i torów kolejowych. Wskutek tego komunikacya z miastem **przerwana.** Na dworcach w San Francisco panuje wielkie zamieszanie. Ludność, która zamierzała uciec z miasta, nie mogła tego uczynić, ponieważ pociągi nie odchodzą. W podobnem położeniu znajduje się miasto Oakland.

Sembrich-Kochańska w niebezpieczeństwie.

Paryż. Do „Matinu" donoszą z Nowego Jorku: Potwierdza się wiadomość, że Wielka Opera w San Francisco stoi w płomieniach. Przebywająca w San Francisco Marcelina Sembrich-Kochańska znajdowała się w chwili tej w hotelu, który opuściła zaraz po pierwszem wstrząśnieniu, wskutek czego również ocalała. Hotel ten zapadł się po kilku godzinach.

Ogólna sytuacya.

Nowy Jork. Z San Francisco donoszą: W mieście ogłoszono stan wojenny i skonsygnowano milicyę. Ponieważ drukarnie wszystkich pism uległy zniszczeniu, postanowiono wydawać dziennik zbiorowy, p. t. „Chronicle".

Waszyngton. Ponieważ na wieść o katastrofie zbiegło się do San Francisco z całej okolicy mnóstwo włóczęgów i zbrodniarzy, którzy zaczęli rabować, gubernator ogłosił stan wojenny, a burmistrz zażądał pomocy wojskowej.

W okolicy San Francisco.

Nowy Jork. W Oakland, naprzeciw San Francisco, najznaczniejsze budynki zostały uszkodzone przez trzęsienie ziemi. Bardzo wiele budynków zniszczył ogień, przyczem 5 osób straciło życie. Także w Salinas, na południe od San Francisco, bardzo wiele budynków zniszczonych. Podjęto energiczną akcyę ratunkową. Rząd przygotowuje do rozdziału środki żywności i namioty dla bezdomnych.

Waszyngton. Z innych miast Kalifornii także San José i San Barbara są prawie **zupełnie zburzone.**

Pomoc dla ofiar.

Waszyngton. Generał Hounston nadesłał z San Francisko depeszę, w której prosi o namioty i środki żywności dla **100.000 bezdomnych.** Liczbę zabitych określa generał na **1000.**

Nowy Jork. Sekretarz stanu dla skarbu Unii wyznaczył już **10 milionów dolarów** na zapomogi dla ofiar w San Francisco.

Nowy Jork. We wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych otwarto subskrypcyę na ofiary trzęsienia ziemi w San Francisco.

Spostrzeżenia w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Z tutejszego obserwatoryum donoszą, że wczoraj o godzinie 2 po południu dało się spostrzeć na przyrządzie seismograficznym trzęsienie ziemi, odbywające się w wielkiej odległości, jak przypuszczano, w Azyi wschodniej. Ciekawe przytem poczyniono spostrzeżenia, tak wczoraj, jak i podczas wybuchu Wezuwiusza, a mianowicie zmniejszenie się plam na słońcu. Zdaje się, że między zjawiskami wulkanicznemi a plamami na słońcu istnieje ścisły związek. Na dzień 29 b. m. zapowiedziane jest zwiększenie się plam słonecznych.

Nowe trzęsienie ziemi.

Getynga. Aparaty seismograficzne tutejszego obserwatoryum zapisały dziś rano o godzinie 5 minut 6 **nowe trzęsienie ziemi** o nadzwyczajnej gwałtowności. Centrum nowego tego trzęsienia nie jest jeszcze znane, przypuszczają tu jednakże, że jest niem część północnej Afryki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia **19 kwietnia.**

Budapeszt. Węg. B. Kor. donosi z Wiednia: Minister spraw wewnętrznych hr. Juliusz Andrasy i minister sprawiedliwości Polonyi przybyli tutaj i będą przez cesarza przyjęci na audyencyi.

Wybór sejmowy.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza. Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający jednego posła do Sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich powiatu sanockiego na dzień 20-go czerwca b. r.

Rokowania z Kołem polskiem.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że oficyalne rokowania między rządem a Kołem polskiem dziś się rozpoczynają. Dziś po południu przyjmie Gautsch hr. Dzieduszyckiego celem wysłuchania życzeń Koła co do zmiany rządowego przedłożenia o reformie wyborczej.

Niemcy przeciwko Czechom.

Asch (w Czechach). Ogromne wzburzenie ogarnęło tutejszą ludność niemiecką na wieść, że adwokat Baxa w pewnej rozgrywającej się dziś przed tutejszym sądem sprawie zażądał, aby rozprawa odbywała się w języku czeskim. Przed gmachem sądowym zebrał się wkrótce wielki tłum ludu, który przybrał groźną postawę. Wobec tego przewodniczący odroczył ową sprawę na czas nieograniczony. — Niemcy przygotowują tu wielkie demonstracye. Fabrykanci zwolnili na ten czas swoich robotników, aby mogli wziąć udział w demonstracyach. Sprawa, o którą chodzi, przekazaną zostanie prawdopodobnie sądowi w innem mieście.

Tajny rozkaz.

Budapeszt. Minister wojny wydał do wszystkich pułków węgierskich tajny rozkaz, w którym wywodzi, że nikogo nie wolno prześladować z powodu jego narodowości, dalej, że przepisy o języku komendy winny być ściśle wykonywane, a bynajmniej nieinterpretowane samowolnie. Rzeczą sfer wojskowych jest utrzymywać dobre stosunki z obywatelstwem.

Żale kapitalistów niemieckich.

Berlin. Niektóre dzienniki tutejsze, zwłaszcza reprezentujące świat finansowy, potępiają dziś ostro bojkot nowej pożyczki rosyjskiej, zorganizowany przez rząd. Dzienniki te uważają pożyczkę rzeczoną za doskonały interes dla kapitalistów i zwracają uwagę, że Niemcy przez ten nierozważny bojkot ponownie zostały odosobnione. Natomiast wielką korzyść z poparcia tej pożyczki odniosą Anglia i Austrya.

Strejk we Francyi.

Lorient. Wszystkie tutejsze związki robotnicze uchwaliły strejk powszechny, który się miał dzisiaj rozpocząć.

Lens. Strejkujący górnicy starają się nakłonić robotników metalowych w sąsiednich miejscowościach do przyłączenia się do strejku. Część robotników metalowych przestała już pracować i nie podejmie pracy, zanim żądania górników nie będą wypełnione. Jeden ze zranionych żandarmów zmarł skutkiem odniesionych ran.

Lens. Wczoraj o godzinie 4 po południu musieli dragoni użyć białej broni przeciw strejkującym. Jeden oficer został ciężko raniony kamieniem. Strejkujący zranili także kilku dragonów. Wóz ambulansowy, który miał odwieść rannych dragonów do szpitala, obrzucili strejkujący kamieniami i zmusili go do odjazdu. Woźnica został zraniony. Między strejkującymi a wojskiem wywiązała się walka o tor kolejowy. Wojsko musiało użyć broni. Strejkujący **urządzili barykady i obrzucili wojsko kamieniami.** Wieczorem nadeszły posiłki dla asysty wojskowej. Gdy wezwań komendanta strejkujący nie usłuchali, dał ten rozkaz **użycia broni.** Strejkujący cofnęli się i chwilowo zapanował spokój. **Wielu żołnierzy i wiele koni jest rannych.** Liczba rannych po stronie strejkujących jest bardzo małą. Syndykat górniczy wydał odezwę, w której protestuje przeciw użyciu wojska i wzywa strejkujących do spokoju.

Paryż. Robotnicy i robotnice fabryk zapałek uchwalili strejkować, jeżeli żądania służby pocztowej nie będą uwzględnione i jeżeli wydaleni ze służby nie będą napowrót przyjęci.

Paryż. Pisma umiarkowane i konserwatywne wzywają rząd, aby chwycił się najsurowszych zarządzeń w prowincyach, objętych strejkiem, gdyż strejk ten przybiera charakter **wyraźnie rewolucyjny.** Wprawdzie skonsygnowano 40.000 wojska, lecz nie pozwolono mu odpierać ataków, co pobudza strejkujących do coraz gorszych wykroczeń. Minister spraw wewnętrznych zdecydował się na podróż po obszarach, dotkniętych strejkiem, na przedstawienie właścicieli kopalń, którzy wykazywali, że strejk zagraża interesom całego przemysłu francuskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Mylny wyrok wydaje się zawsze, gdy się sądzi, będąc chorym, że choroba ustąpi sama. — Nieraz już taka obojętność miała bardzo złe skutki. Ażeby tego uniknąć, należy zawsze mieć w domu wonny płyn Feliera z wyciągów roślinnych ze znakiem „Elsa Fluid". Płyn ten nadaje się szczególnie przeciw gośćcowi, darciu w członkach, bolom w plecach i t. d. 12 małych flaszek lub 6 dużych wysyła za 5 K wyrabiający E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz, nr 51 (Kroacya).

Trzeba uważać na adres, gdyż są liche naśladownictwa.

L. W. 35701/06. 1704 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1906/1907 nadanych będzie 6 miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 15 maja 1906.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 6 kwietnia 1906.
Piotrowski.

L. 914/1906. 1708 2 3

Konkurs.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **praktykanta kasowego** za roczną płacą w kwocie 800 K.

Wymagane są następujące świadectwa:

metryka chrztu, na dowód nieprzekroczonych lat 40;

świadectwo z odbytej niższej szkoły średniej;

świadectwo moralności;

świadectwo zdrowia;

egzamin z rachunkowości państwowej, ewentualnie zadeklarowanie, że takowy w przeciągu jednego roku złożony zostanie;

znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie i złożenie kaucyi w wysokości rocznej płacy.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy już w kasach oszczędności lub wogóle w instytucyach finansowych pracują lub także praktykę odbyli.

Po roku zadowalniającej, wydatnej pracy, może nastąpić stabilizacya.

Tak udokumentowane, własnoręczne pisane podania wnosić należy na ręce Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Żywca najdalej do **dnia 1 maja 1906.**

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Żywca

przewodniczący

Ludwik Rączka.

naczelnik kancelaryi

Matuszek Ludwik.

K. u. K. Militär-Bauabteilug des 1. Korps.

Nr 1058.

Rozpisanie ofert.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót budowlanych, łącznie z potrzebnemi dostawami materyałów i urządzeń przy budowie koszar dla artyleryi korpuśnej w Krakowie, odbędzie się w myśl rozporządzenia c. i k. ministerstwa wojny, Oddział 8/H. B. L. 3447 z dnia 14 listopada 1905, publiczna licytacya w drodze ofert pisemnych, **a to w dniu 8-go maja 1906 r. o godzinie 10 przed południem,** w biurze c. i k. wojskowego oddziału budownictwa 1-go korpusu (Kraków, ulica Grodzka L. 71).

Chętnych, należących do krajów reprezentowanych w Radzie państwa, zaprasza się do wzięcia udziału w tej rozprawie ofertowej przez wniesienie pisemnych ofert.

Przypadające do rozdania roboty obejmują wszelkie przy dotyczącej budowie w zakres wchodzące roboty ziemne i budowlane wraz z urządzeniami i wynoszą w przybliżeniu 1,850.000 koron.

Wszystkie roboty zostaną oddane tylko w całości, t. j. jednemu przedsiębiorcy.

Ceny należy podać w opustach procentowych, od cen jednostkowych taryfy cen obowiązującej dla budowli wojskowych w zarządzie c. i k. wojskowego oddziału budownictwa 1-go korpusu z r. 1900, a uzupełnionej dodatkiem o stropach żelazno-betonowych, terazzo i pokryciu dachów prasowanemi dachówkami.

Dla żelazno-betonowych stropów będą następujące systemy zastosowane, a mianowicie: *a)* G. A. Wayss i Ska, *b)* Lolat, *c)* Visintini, *d)* Rella & Neffe i *e)* Rella i Ska.

Ceny należy podać na wszystkie roboty, włącznie ze stropami przy uwzględnieniu tych pięciu różnych systemów, na każdy z powyższych systemów z osobna, a więc każdy oferent ma podać pięć cen, stosownie do formularza oferty.

Warunki konkurencyjne i formularze ofert, do których każdy oferent najdokładniej pod rygorem nieuwzględnienia oferty, zastosować się musi, można otrzymać bezpłatnie w biurze wyż wymienionego c. i k. wojskowego Oddziału budownictwa.

Konkurenci lub tychże upoważnienieni zastępcy mogą tamże przeglądnąć ogólne i szczegółowe warunki zawrzeć się mającego kontraktu, jak również dotyczące plany, szczegółowe opisy budowli i Krakowską taryfę cen z roku 1900 z dodatkiem, a to w czasie od 20 kwietnia do 5 maja 1906, od godziny 9-tej rano do 1-szej po południu.

Ze względu na wielki rozmiar budowy będzie rzeczą oferentów, zawczasu dotyczące, wyż wymienione podręczniki przejrzeć i podpisem stwierdzić. Podręczniki te wykazują rozmiar robót tylko w przybliżeniu podane (Artykuł X. ogólnych warunków).

Konkurenci mają złożyć wadyum w wysokości 5% kosztów budowy, t. j. kwotę 92.500 koron. Wadyum to ma być złożone za kwitem depozytowym, przed rozpoczęciem rozprawy ofertowej, t. j. do dnia 5-go maja 1906 r. w kancelaryi c. i k. wojskowego Odziału budownictwa 1-go korpusu.

W razie złożenia wadyum w papierach wartościowych, należy dołączyć dokładny spis tychże.

Kaucya, jaką złożyć ma oferent, któremu wykonanie robót przyznanem zostało, równać się będzie podwójnemu wadyum.

Zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru pomiędzy konkurentami, bez względu na podane przez nich ceny.

Zwraca się uwagę każdego oferenta, że wedle art. 1 ogólnych warunków kontraktu co do przyjęcia oferty przez skarb państwa zrzeka się oferent bezwarunkowo prawa odstąpienia od swojej raz wniesionej oferty, tudzież zrzeka się terminów, jakie ustawy do przyjęcia propozycyi, względnie oferty przepisują, tudzież, że jego propozycya wiąże go prawnie i bezwarunkowo od chwili wniesienia oferty. Skarb państwa natomiast obowiązuje propozycya ta dopiero od chwili zawiadomienia oferenta o przyjęciu jego oferty przez powołane do tego c. i k. władze wojskowe.

Kraków, dnia 17-go kwietnia 1906 r.

Offertausschreibung.

Zur Sicherstellung der beim Neubaue der Korpsartillerieregiments-Kaserne in Krakau vorkommenden Bauarbeiten, Lieferungen und Nebenleistungen findet infolge Erlasses des k. u. k. Reichkriegsministeriums Abt. 8/H. B. Nr. 3447 vom 14. November 1905 **am 8. Mai 1906 um 10 Uhr vormittags** in der Kanzlei der k. u. k. Militärbauabteilung des 1. Korps (Krakau, Grodzkagasse Nr. 71) eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Unternehmungslustige aus den im Reichsrate vertretenen Königreichen und Ländern werden demnach eingeladen, sich durch Überreichung schriftlicher Offerte an dieser Verhandlung zu beteiligen.

Die zur Vergebung gelangenden Leistungen umfassen sämtliche bei dem Neubaue vorkommenden Erd- und Baumeisterarbeiten und Nebenleistungen nnd sind approximativ mit 1,850.000 K veranschlagt.

Sämtliche Leistungen werden nur im gesamten, das heisst an einen einziger Unternehmer überlassen.

Die Anbote sich nach Prozentnachlässen auf die Einheitspreise des unter den Baubehelfen befindlichen, für den Bereich der k. u. k. Militärbauabteilung des 1. Korps gültigen Preistarifes für den Militärbaudienst, ermittelt im Jahre 1900, ergänzt mit einem Anhange über Zwischendecken in Eisenbeton, Terrazzoestrich und Dacheindeckung mit Dachfalz-Pressziegeln, zu stellen.

Für die Betoneisenzwischendecken kommen folgende Systeme und zwar; *a)* G. A. Wayss et Komp., *b)* Lolat, *c)* Visintini, *d)* Rella & Neffe und *e)* Rella & Komp. in Betracht.

Das Anbot ist für die gesamten zu übernehmenden Arbeiten einschliesslich der Decken bei Berücksichtigung dieser fünf verschiedenen Zwischendeckensysteme für jedes dieser Systeme besonders zu stellen, und hat sonach jeden Offerent fünf Anbote entsprechend dem Offertformulare zu stellen.

Die Konkurrenzbedingungen, welche jeder Offerent zu erfüllen hat, wenn auf sein Offert Rücksicht genommen werden soll, dann die genau einzuhaltenden Offertformularien sind in der Kanzlei der genannten Militärbauabteilung zu übernehmen.

Daselbst sind auch die für den abzuschliessenden Vertrag geltenden allgemeinen und besonderen Bedingungen, dann die Baubehelfe, bestehend aus den Projektsplänen, der Baubeschreibung und dem Krakauer-Preistarife für den Militärbaudienst vom Jahre 1900 samt Anhang, zur Einsicht und Bestätigung durch die Konkurrenten oder die gehörig legitimierten Vertreter aufgelegt, und können in der Zeit vom 20. April bis 5. Mai 1906 täglich von 9 Uhr früh bis 1 Uhr nachmittags eingesehen werden.

Mit Rücksicht auf den grossen Umfang der auszuführenden Bauten liegt es im Interesse der Offerenten, sich zeitgerecht über die aufliegenden Baubehelfe zu informieren. Die Baubehelfe bieten übrigens nur approximative Anhaltspunkte für den Umfang der Leistungen somit auch für die Ziffern der Verdienstbeträge (Art. X. der allgemeinen Bedingungen).

Das von den Konkurrenten zu erlegende Vadium ist mit fünf Prozent der veranschlagten Gesamtkosten d. i. 92.500 K bemessen. Dasselbe ist vor dem für Beginn der Verhandlung bestimmten Zeitpunkte und zwar bis 5. Mai 1906 bei der Militärbauabteilung des 1. Korps gegen Depositenschein zu erlegen.

Wird das Vadium in Wertpapieren erlegt, dann ist demselben ein genaues Verzeichnis über diese Wertpapiere beizulegen.

Die von dem Ersteher zu erlegende Kaution ist mit dem doppelten Betrage des Vadiums bemessen.

Die Militärverwaltung behält sich die Wahl unter den Konkurrenten, ohne Rücksicht auf die Anbote derselben vor.

Jeder Offerent hat sich gegenwärtig zu halten, dass er laut Artikel I. der allgemeinen Vertragsbedingungen, bezüglich der Erklärung des Ärars über die Annahme des Offertes, auf das Rücktrittsbefugnis, sowie auf die Einhaltung der gesetzlich normierten Fristen zur Annahme eines Versprechens oder Antrages verzichtet, und dass sein Anbot für ihn vom Tage der Offerteinreichung unwiderruflich, für das Ärar aber erst vom Tage der Genehmigung durch die berufene Militärbehörde rechtskräftig bindend ist.

Krakau, am 17. April 1906.

Die Verwaltungskommission der k. und k. Militärbauabteilung des 1. Korps.

L. 4507. 1661 3 3

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej** w III klasie poborów, a mianowicie z płacą roczną 2200 koron, z dodatkiem aktywalnym rocznym 400 K i z prawem do dwu dodatków pięcioletoich po 200 K rocznie w razie ustalenia.

Ubiegający się o tę posadę winni podania, wzgiędnie za pośrednictwem swej przełożnnej władzy, wnieść do Magistratu w nieprzekraczalnym terminie do **dnia 30 kwietnia b. r.** i udowodnić, iż:

1) nie przekroczyli 40 roku życia i że są obywatelami austryackimi;
2) iż są fizycznie zdolni do pełnienia służby;
3) iż sa nieskazitelnego charakteru;
4) iż złożyli egzamin kwalifikacyjny na inspektora, przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z 28 lutego 1893 L. 24 dz. ust. i rozp. kraj. z postępem dobrym, lub że służyli w c. k. żandarmeryi i zdali egzamin na komendanta posterunku żandarmeryi, w myśl ustawy z 26 lutego 1876 L. 12 dz. p. p. i rozporządzenia Wydziału krajowego z 29 maja 1891 L. 67 dz. u. i rozp. krajowych;
5) iż ukończyli przynajmniej 4 klasę szkoły średniej lub całą szkołę wydziałową.
6) Do podania należy dołączyć fotografię własnej osoby i opis przebiegu życia.

Przy dopełnieniu powyższych wymogów będą mieć pierwszeństwo ci, którzy wykażą, iż służyli w wojsku jako oficerowie, oraz urzędnicy policyi rządowej.

Magistrat.

Tarnów, dnia 5 kwietnia 1906.

Wiceburmistrz

Dr Goldhammer.

Zegarek z dewizką, znaleziony na ul. Grodzkiej, po udowodnieniu własności i zwrocie kosztów ogłoszeń, do odebrania przy ul. Zgoda L. 1, m. 82. 1788 1 2

Pokój umeblowany

przy rodzinie dla inteligentnych pań jest zaraz **do wynajęcia.** Ul. Niecała 6, drugie drzwi na lewo, parter. 1787 1 3

Dla powiększenia zakładu przemysłowego, jedynego na całą Galicyę i Bukowinę, przynoszącego 40°/₀ czystezysku, poszukuję

Spólnika

chrześcijanina, inteligentnego (może być i kobieta) z kapitałem 2 do 3 tysięcy złr. Bliższej informacyi udzieli **Dr S. Michalski w Tarnowie,** ul. Krakowska L. 29. 1779 1 6

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1086 40 0

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

poleca:

Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki i grzebyczki do włosów,
Gąbki,
Lusterka podróżne. 1514 3 0

Bezpłatnie

wysyłam zeszyt okazowy sensacyjnej powieści p. t. 1602 1 3

Na ołtarzu miłości

Proszę żądać!

Skład gł. na Kraków Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki 2.

R. LANDAU, Lwów, Czarnieckiego 3.

Przyjmę posadę

podróżującego **agenta,** mając po temu wszelkie dane, aby zleceniom zupełnie i skutecznie zadość uczynić. Łaskawe zgłoszenia pod **„Ernest"** poste rest. **Kraków** tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 1697 4 4

Nadzwyczaj korzystny

interes

jest dla osoby chcącej mieć zajęcie i znaczny dochód, do otrzymania w Galicyi wschodniej. Kapitał potrzebny od 1000—2500 kor. Najodpowiedniejsze dla kobiety, chociażby starszej lecz zdolnej do nadzoru.

Zgłoszenia pod **„Sposobność"** poste rest. **Kraków** tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 1696 8 4

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania:

Kredens mahon., Biurka, łóżka, stoły i komody mahoniowe, Sekretarze inkrust. (antyki), Biblioteka inkrust. z bronzami, Biurko amerykańskie z oryg. bronzami, Sekretarz mahon., inkrust., Garnitur mah. bogato rzeźbiony, oraz wiele innych oryginalnych antyków, jakoteż i mebli zwykłych, nowych i używanych i garderoby. 71 65 0

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

L. 698. 1756 1 2

Konkurs.

Magistrat miasta Bolechowa rozpisuje konkurs na posadę **kancelisty** pełniącego funkcye rewizora policyi.

Do posady tej przywiązaną jest płaca stała w kwocie 1200 koron; dodatek aktywalny 200 koron, trzy piecziolecia po 80 koron, oraz prawo do emerytury.

Warunki wymagane:
1) nie przekroczony 40 rok życia;
2) obywatelstwo austryackie;
3) dowód fizycznego uzdolnienia;
4) gruntowna znajomość manipulacyi kancelaryjnej, oraz dokładna znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
5) egzamin na inspektora policyi grupy miast podlegających ustawie gminy z roku 1896 i możliwie egzamin z krajowego kursu pożarnictwa.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, poczem po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do tutejszego urzędu najdalej do **dnia 10 maja 1906.**

Bolechów, dnia 23 marca 1906.

Burmistrz.



HERBATA z RĄCZKĄ

Zawsze świeża, największy zbyt w kraju. Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie, Rynek. 88 27 0

Cylindry i Kapelusze

z pierwszorzędnych firm angielskich i krajowych



poleca Magazyn bielizny i nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ulica Floryańska l. 13. 1481 2 5

Parcela budowlana

w śródmieściu, obszaru 1.200 m.², front 29 m., do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość: ulica **Krowoderska L. 41, II. piętro na prawo** od godz. 1 do 2 popołudniu. 1674 5 6

Karol Orlecki

malarz

Kraków, ul. Garbarska 12.

Podejmuje się malowania sal, pokoi i kościołów farbami olejnemi, kazeinowemi i klejowemi, również malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Ręczy za rzetelne, sumienne wykonanie wszelkich robót po najprzystępniejszych cenach. — Poleca się WW. Księżom, PT. Architektom, Budowniczym i PT. Publiczności. 1488 9 12

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

66 43 0

L. W. 35485/906. 1759 1 3

Ogłoszenie konkursu.

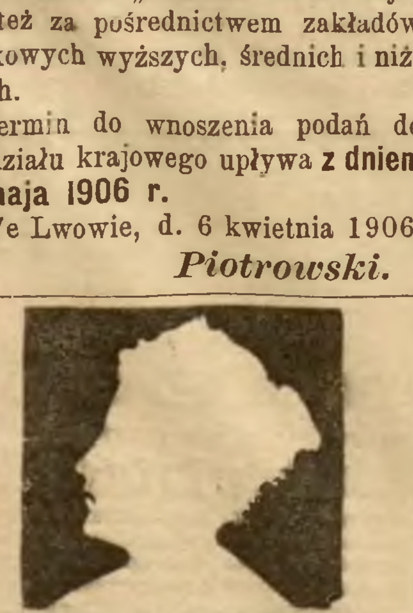
Z początkiem roku szkolnego 1906/1907 nadanych zostanie siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. Zakładach wojskowych wychowawczych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 15 maja 1906 r.**

We Lwowie, d. 6 kwietnia 1906.

Piotrowski.



Kto ma jasno w głowie,

używa zawsze

Dra Oetkera

proszku do pieczywa po **12 h**
cukru wanilinowego po **12 h**
proszku pudynkowego po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 1276 3 26

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg

(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 113 50 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Bank ziemski w Łańcucie

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 kor. wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy $4\frac{1}{2}\%$ z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego wypłaca:

za	8-dniowem wypowiedzeniem do	1000 K	
„	14 „ „ „	3000 „	
„	30 „ „ „	5000 „	
„	60 „ „ „	10000 „	i wyżej.

Bez poprzedniego wypowiedzenia Bank nie wypłaca żadnej gotówki.

Podatek rentowy Bank opłaca z własnych funduszów.

Dla oszczędzenia kosztów pocztowych dostarcza Bank na żądanie czeków Pocztowej Kasy Oszczędności.

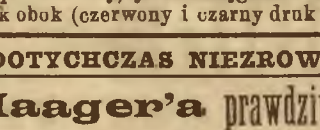
1762 1 3 **Dyrekcya.**



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZROWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

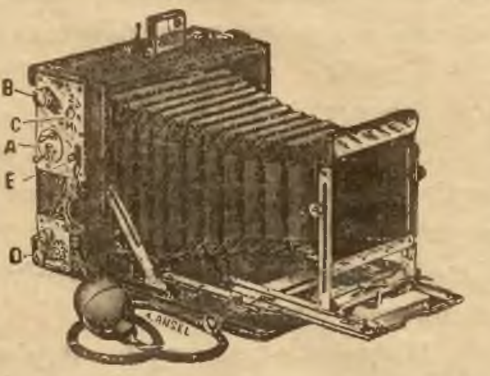
W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 93 12 12

Nowości Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

	Koron
A. Bandrowski. **Stara baśń.** Słowa do opery W. Żeleńskiego	1·—
S. Brzozowski. **Wstęp do filozofii.** (D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników Nr 3).Oprawne w płótno	1·10
P. Ciompa. **Die einfachste Buchhaltung** (Doppeltes System) Tabelle, Vorstudien zur Tabelle, Beilage zur Tabelle	4·40
J. Denker. **Poezye.** Serya II.	2·—
J. Drozdowski. **Szkoła studyów na fortepian.** Zeszyt I.	2·—
A. B. de Guerville. **Walka z gruźlicą**	1·20
M. Kulikowska. **Z cyklu dzisiejszym dniem.** Poezye	1·20
F. Lemaire. **Samson i Dalila.** Przekład A. Bandrowskiego, słowa do opery C. Saint-Saënsa	—·60
Miesięcznik dla młodzieży. Rocznik I. Zeszyt I i II.	—·30
Róznymi szlaki. Noworocznik literacki młodzieży kijowskiej	4·—
T. Soplica. **Wojna polsko-rosyjska 1792 r.** Kampania koronna. 3 plany, 6 tablic, 1 mapa	7·—
K. Tetmajer. **Poezye współczesne**	1·—
E. W. **Choroby a małżeństwo**	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1775 1 15



SKŁAD WARSZAWSKI Przyborów Fotograficznych

Kraków, ul. Szewska l. 2.

1627 9 10

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 1491 47 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie

zawiadamia niniejszem, że

Czterdzieste piąte Zgromadzenie Ogólne Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie

odbędzie się w piątek, dnia 18 maja 1906 roku o godzinie 11-tej przed południem w gmachu Towarzystwa, przy ulicy Basztowej l. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej co do wyników rachunkowych z ostatniego roku administracyjnego:
   a) z działu ubezpieczeń od ognia,
   b) z działu ubezpieczeń od gradu,
   c) z działu ubezpieczeń na życie.
3. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej Rady nadzorczej z uzupełniających wyborów Delegatów (miasto Lwów, okręg Tarnopolski, Księstwo Cieszyńskie).
4. Uzupełnienie składu Rady nadzorczej w myśl art. 22 statutu.
5. Sprawozdanie Rady nadzorczej o wnioskach Delegatów: K. Cieńskiego, dra Czaykowskiego, Dąmbskiego, E. hr. Dzieduszyckiego, Łążyńskiego, dra Maissa i Mierzeńskiego.
6. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie zmiany instrukcyi dla wyboru Delegatów do Zgromadzenia ogólnego.
7. Dalszy ciąg obrad nad wnioskami Delegata Nikorowicza.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1906. 1791

Józef Męciński

Prezes Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.